

MODLITWY KOBIET
„PRZYJACIELA GWAŁTEM POTRZEBUJĄCYCH”,
czyli o zapomnianej parodii
pobożności niewiast z przełomu XVIII i XIX w.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W OPOLU



OPUSCULA EXTRAORDINARIA

Redaktor naukowy
Miroslaw Lenart

Tom I

Kolegium redakcyjne:
*Aleksandra Starczewska-Wojnar (sekretarz),
Sławomir Marchel, Barbara Sypko*

MODLITWY KOBIEC
„PRZYJACIELA GWAŁTEM POTRZEBUJĄCYCH”,
czyli o zapomnianej parodii
pobożności niewiast z przełomu XVIII i XIX w.

Opracował
Miroslaw Lenart



ARCHIWUM PAŃSTWOWE W OPOLU

Opole 2015

RECENZENT

dr hab. Radosław Grzeškowiak, prof. Uniwersytetu Gdańskiego

REDAKCJA WYDAWNICZA

dr Marta Wojtkowska-Maksymik

PROJEKT OKŁADKI

Andrzej Szejnweis

Copyright© 2015 by Mirosław Lenart,
Archiwum Państwowe w Opolu



ARCHIWUM PAŃSTWOWE W OPOLU

Publikacja wydana dzięki wsparciu finansowemu
Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



NACZELNA DYREKCJA
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

ISBN 978-83-940452-2-7

ISBN 978-83-64806-71-1

PROJEKT TYPOGRAFICZNY I SKŁAD:

Wydawnictwo TiT

Leszek Nocoń

OBJĘTOŚĆ: 6 ark. druk.

NAKLAD: 250 egz.

DRUK I OPRAWA:

Drukarnia SADY

SPIS TREŚCI

| | |
|--|----|
| Wstęp | 7 |
| Nota edytorska | 61 |
| Modlitwy. | 63 |
| Modlitwa panien żądających męża | 65 |
| Druga upragnionych | 66 |
| Trzecia rozsądnych. | 67 |
| Czwarta tęskniących | 68 |
| Modlitwa panien rozpaczających | 69 |
| Modlitwa panien niedowierzających. | 70 |
| Modlitwa kokietek czyli trzpiotek | 71 |
| Modlitwa rozwódek. | 72 |
| Modlitwa mężatek | 73 |
| Modlitwa wdów. | 75 |
| Modlitwa panien starych | 76 |
| Modlitwa mężatek niechących męża | 77 |
| Pieśń panieńska | 78 |
| Nowa litania dla tych żon, które na wszystkie zbrodnie z niecnoty rozpasaly się | 80 |
| Spis ilustracji | 83 |



WSTĘP

Sexta littera est F, ubi innuitur *Falsa fides*,
forsan ipsa nominis etymologia hoc ostendit:
femina *femeno*, idest minus fide.

(S. Antoninus, *Mulieris vitia per alphabetum*)¹

W przeciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat bodaj jedynym z najbardziej rozpoznawalnych na świecie produktów artystycznych związanych z Polską była *Modlitwa dziewicy Tekli Bądarzewskiej* (wyszła pod tytułem francuskim: *La prière d'une vierge*)². Kompozytorka, która umarła w 1861 r.

¹ „Szósta litera to F, co wskazuje na fałszywą wierność, być może ujawnia to sama etymologia słowa: kobieta *femeno*, czyli: wierz mniej”.

Święty Antonin w swoich poszukiwaniach etymologicznych posłużył się używanym w dialektach włoskich słowem *femeno*, oznaczającym kobietę, które w swoim brzmieniu wydaje się przywoływać znaczenie „mniej” (wł. *meno*) przy dodatkowym założeniu, że cząstka „fe” jest tu skrótem od wł. *fede* (wiara) lub *fedelta* (wierność).

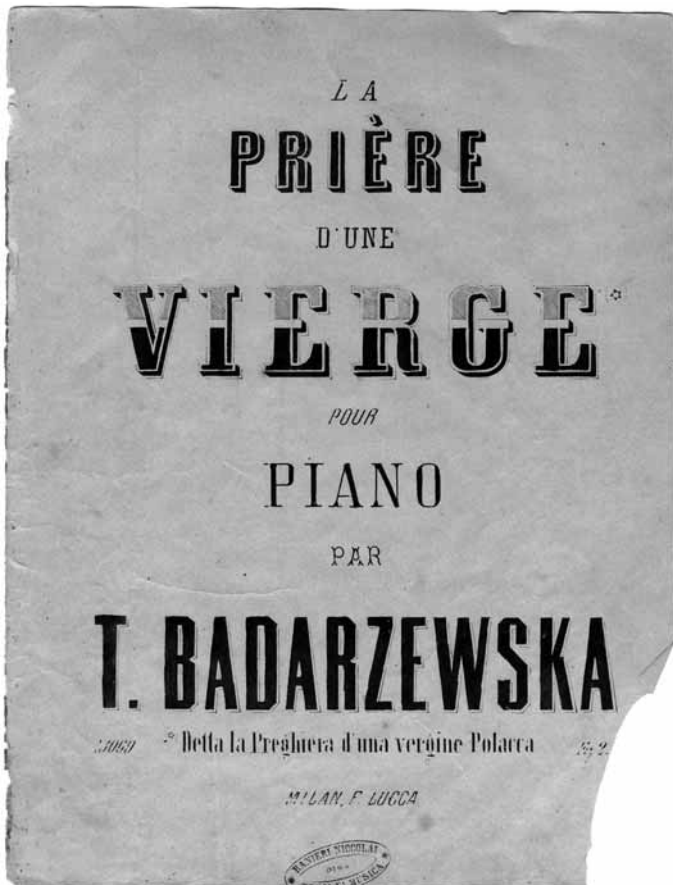
Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie przekłady tekstów źródłowych pochodzą od wydawcy.

² Niestety nie istnieje do dziś monografia Tekli Bądarzewskiej. Por. W. Poźniak, *Muzyka fortepianowa po Chopinie*, [w:] *Z dziejów polskiej kultury muzycznej*, red. W. Poźniak, t. II, Kraków 1966, s. 518-519; I. Poniatowska, *Bądarzewska, Bondarzewska, Tekla*, [hasło w:] *Encyklopedia Muzyczna PWN*, red. E. Dziębowska, t. I, Kraków 1979, s. 15.

w wieku zaledwie 27 lat, wydawszy wcześniej na świat pięćoro dzieci jako żona Jana Baranowskiego³, nie mogła przewidywać, jak wielki sukces odniesie jej skromny utwór muzyczny. Popularna na obu półkulach kompozycja doczekała się bardzo szybko ponad 80 nakładów we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych a nawet Australii. Lekceważący stosunek do dzieła polskiej pianistki, uznawanego czasem za przejaw kiczu muzycznego, nie wpłynął na spadek zainteresowania tym muzycznym szlagierem⁴. Szybko pojawiły się opracowania fortepianowe na cztery ręce, transkrypcje na osiem rąk, na wszelkie możliwe instrumenty, a nawet transkrypcje wokalne. *Modlitwa dziewicy* wprowadzona została nawet do musicalu Kurta Weilla z tekstem Bertolta Brechta *Wielkość i upadek miasta Mahagonny*. Ułożona przez Bądarzewską, jeszcze na fali początkowego zainteresowania, *Dруга modlitwa dziewicy* (*Seconde prière d'une vierge*) oraz inne drobne utwory nie były już jednak tak popularne. Tym niemniej znajomość pierwszego utworu, napisanego w stylu muzyki salonowej, stała się powszechna, w idealny sposób wpisując się w ducha epoki. Epoki, w której nastąpiła swoista reakcja na oświeceniowy libertynizm, czego jednym ze skutków była nasiloną zwłaszcza w środowisku mieszczańskim dewocja, kojarzona nieraz zbyt pochopnie z atmosferą XIX stulecia. Podkreślimy, że w połowie wieku Pius IX, powodowany wdzięcznością dla Marii za przywrócenie mu zdrowia po ciężkiej chorobie, a także ocalenie Kościoła w czasie rewolucyjnego wrzenia „Wiosny Ludów” (1848), zwrócił się w encyklice

³ Informacje te podaje nekrolog zamieszczony w „Kurjerze Warszawskim” z 30 września roku 1861. Por. S. Szenic, *Cmentarz Powązkowski 1851-1890. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1982, s. 126.

⁴ Łatwo prześledzić to na podstawie zapisów w encyklopediach. Por. A. Sowiński, *Słownik muzyków polskich dawnych i nowoczesnych*, Paryż 1874, s. 13 (informacja o wydaniach paryskich); *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. I, Warszawa 1962, s. 657 (informacja o pierwszym wydaniu bez komentarza); *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. I, Warszawa 1995, s. 387 (uwaga, że jest to przykład kiczu muzycznego).



Ilustracja 1.

Okładka jednego z mediolańskich wydań nut Tekli Bądarzewskiej z dopiskiem: „zwana modlitwą polskiej dziewicy”



Ilustracja 2.

Rycina na stronie tytułowej jednego z mediolańskich wydań
nut Tekli Bądarzewskiej

Ubi primum do biskupów świata z pytaniem, czy uznają za właściwe sformułowanie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Marii Panny. Na podstawie otrzymanej od nich odpowiedzi dnia 8 grudnia 1854 r. papież ogłosił dokument, w którym uzasadniał twierdzenie teologiczne o Niepokalanym Poczęciu oraz o wyłączeniu Maryi spod działania grzechu pierworodnego. Gest ten miał znaczący wpływ na wzrost pobożności maryjnej, związanej zawsze bardzo mocno z wychowaniem moralnym kobiet oraz ich wrażliwością⁵.

Nie dziwi zatem, że kompozycja Bądarzewskiej stała się z czasem swoistą ikoną kobiety pragnącej wyzwolić się ze środowiska, które narzuca jej drobnomieszczańskie ograniczenia i zabrania poszukiwania prawdziwej miłości. W dramacie Jana Augusta Kisielewskiego *W sieci* „szalona Julka” zamiast wagnerowskiego pościgu Walkirii (Walkürenritt) wygrywa starającemu się o jej rękę Jerzemu z szaloną brawurą frazesy z *Modlitwy dziewicy* śpiewając przy tym: „Boże daj męża — daj męża — daj męża!!”⁶. Osamotniona Julia, ulegając presji najbliższego otoczenia, zdradzi w końcu swoje ideały i postąpi tak, jak postąpić w tym środowisku należy, co nie znaczy wcale, że kompromis stanie się dla niej osobistą tragedią⁷. W ironicznym akcie strzelistym Julki: „Boże daj męża!” Kisielewski pomieścił cały dramat kobiecego losu, streścił nadzieje i pragnienia oczekującej na zmianę statusu społecznego młodej kobiety oraz wyraził tęsknotę za jakimś innym światem, można dodać —

⁵ Zob. S. C. Napiórkowski OFMConv., *Podstawy prawdy o Niepokalanym Poczęciu i podanie jej przez Kościół do wierzenia*, [w:] *Niepokalone Poczęcie i życie chrześcijańskie. Materiały z sympozjum mariologiczno-maryjnego, Niepokalanów 15-17 października 2004 roku*, red. D. Mastalska, Częstochowa 2005, s. 19-40.

⁶ J. A. Kisielewski, *W sieci*, Kraków 2002, s. 86.

⁷ Warto na marginesie zauważyć, że Maria Podraza-Kwiatkowska komentuje to w taki sposób: „Kwestia emancypacji kojarzy się z przerażającą wizją kobiety nawet u takich pisarzy, którzy aprobują zasadę równouprawnienia. J. A. Kisielewski (*W sieci*) dla tradycyjnej panienki z dobrego domu zostawia (sic!) *Modlitwę dziewicy* Bądarzewskiej ze słowami «Daj męża, daj męża»” (eadem, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1975, s. 371).

jedynym możliwym w czasach, kiedy modlitwy takie częściej wznoszono⁸.

Przypomnijmy, że mnogość praktyk religijnych, w tym modlitw oraz marzeń o innej, szczęśliwszej egzystencji, charakteryzowała wrażliwość kobiet egzystujących pomiędzy znaną triadą: kuchnia, kościół, dzieci (*Küche, Kirche, Kinder*) i mających przy tym niewielkie możliwości komunikowania się ze światem rozpościerającym się poza określoną w ten sposób przestrzeń. Należąca do tego świata intymność, a co za tym idzie szczególna prawdziwość wypowiedzi modlitewnej, zapewne w jakimś stopniu turbowała umysły mężczyzn. Chcieli oni wiedzieć, o co tak naprawdę chodzi istotom, których zachowania nie byli w stanie do końca pojąć. Znane powiedzenie o kobiecie, która się dąsa, iż z diabłem pacierz mówi⁹, świadczy o sposobie patrzenia mężczyzn na niezrozumiały dla nich świat odmiennej płci.

Literatura poświęcona pismom podejmującym kwestię kobiecą w dawnej Polsce nie znalazła do dziś godnego jej opracowania. Domagał się już tego Karol Badecki, pisząc: „Namiętnie w XVII, a nawet w XVIII stuleciu wznawiane, swą treścią *de celi-batu* i dziś jeszcze aktualne, dzieła zasługują ze wszech względów nie tylko na przedruk krytyczny, ale także na odrębną dysertację, na temat autorstwa, genezy i oryginalności różnych sądów w kwestiach białogłowskich”¹⁰. Posiadamy co prawda

8

JULIA

rozłożyła nuty. Nagle uderza obu rękami w klawiaturę; gra z szaloną brawurą frazesy z „Modlitwy dziewicy” Bądarzewskiej.

Śpiewa:

Boże, daj męża — daj męża — daj męża!!

Śmiech jej przechodzi w wybuch śmiechu i łez — zatacza się ku fotelowi; śmiech graniczny ze spazmami cichnie.

(J. A. Kisielewski, op. cit., s. 86).

⁹ Por. K. W. Wójcicki, *Archiwum domowe do dziejów literatury krajowej*, Warszawa 1856, s. 492.

¹⁰ K. Badecki, *Literatura mieszczańska w Polsce*, Lwów 1925, s. 477 (po nocie I do nr 8, tj. „Apologii rodzaju Ewinego”).

próby opracowań¹¹, lecz wydaje się, że temat daleki jest od wyczerpania¹², a dalsze studia szczegółowe będą możliwe przy okazji edycji konkretnych tekstów¹³. Tu niestety wiele jest jeszcze do zrobienia, choć początki badań z końca wieku XIX wydawały się obiecujące. I tak bodaj pierwszy na polu wydawców odznaczył się Stanisław Tomkiewicz publikując w Krakowie w roku 1891 szesnastowieczne dziełko Henryka Korneliusza Agryppy pt. *O ślachtetności a zacności płci niewieściej*¹⁴.

¹¹ Zob. M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005; H. Dziechcińska, *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2001. Odniesienia bibliograficzne, oprócz wymienionych tu opracowań, znajdziemy także w: J. Partyka, „*Żona wyćwiczona*”. *Kobieta pisząca w literaturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004; M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1998; C. Kukło, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Białystok 1998; *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce — w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012.

¹² Warto zauważyć na marginesie, że wiele bardzo interesujących tekstów antifeministycznych w literaturze włoskiej także czeka na opracowanie. Spośród nich na uwagę zasługują: *Alfabeta contra le donne...* [b. m. i r.] Ludovico Ariosta (?), *La gloria delle donne* (Bracciano, per il Fei, 1625) Giulia Cesarego Croce, *Novemila nove cento novanta nove malitie delle donne* (Venetia, Bonfadino, 1614) Antonia De Santi, *La femina, origine d'ogni male* (Venezia, eredi di G.P. Brigonci, 1687) Bonawentury Tondiego. Wszystkie wymienione tu utwory znajdują się w zbiorach Biblioteki Watykańskiej. Do wspomnianych dzieł należy też *I doneschi difetti* (1599) G. Passiego, na który zwrócił uwagę Fabio Boni («VII: Foetorem in lecto». *Una lettura de i Donneschi difetti di Giuseppe Passi Ravennate*, „*Studia Litteraria Universitatis Iagellonicae Cracoviensis*”, 5 (2010), s. 25-36).

¹³ Interesującym opracowaniem wpisującym się w tematykę studiów nad kobietą w literaturze dawnej jest książka Radosława Grześkowiaka *Amor Curiosus. Szkice o osobliwych tematach dawnej poezji erotycznej* (Warszawa 2013).

¹⁴ Henryk Korneliusz Agryppa, *O ślachtetności a zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty 1575*, wyd. S. Tomkiewicz, Kraków 1891 (Biblioteka Pisarzy Polskich, 14). Po raz pierwszy dziełko odbito w Antwerpii w 1529 r. pt. *Declamatio de nobilitate et praecellentia foeminei sexus*. Ze współczesnych wydań wmienić trzeba: H. C. Agrippa, *De nobilitate et praecellentia foeminei sexus*, edition citique d'après le texte d'Anvers 1529, Préface de R. Antonioli, Etablissement di texte par Ch. Bénéd, Traduction de Mme O. Sauvage, Notes de R. Antonioli, Ch. Bénéd, R. Reulos, O. Sauvage sous la direction de R. Antonioli, Genève 1990; H. C. Agrippa, *Declamatio on the nobility and preeminence od the female sex*, ed. by A. Rabil Jr., Chicago 1996. W czasie, gdy ukazał się traktat Agryppy, wychodziło

Egzemplarz, będący podstawą tego wydania, ukazał się w przedkładzie Macieja Wirzbięty i w jego drukarni w roku 1575. Również w 1891 r. Józef Rostański ogłosił utwór Władysława Stanisława Jeżowskiego *Ekonomija*, w skład której wchodzi *Zbytki białogłowskie*¹⁵. Później już sam Badecki przyczynił się do wydawania wchodzących w zakres naszego zainteresowania tekstów¹⁶.

Osobno można potraktować anonimowe teksty antyfeminiistyczne stylizowane na wypowiedź modlitewną. Najbardziej reprezentatywny jest tu zbiorek modlitw opatrzony tytułem odnoszącym się jednocześnie do pierwszego zawartego w nim tekstu i opisany w katalogach bibliotecznych jako *Modlitwa panien żądających męża*. Chęć przypomnienia tego i innych, podobnych tekstów skłania do kilku refleksji prezentujących niektóre fakty historyczne, wpisujące się w tło ich powstania.

U Estreichera odnajdziemy następujące informacje o wspomnianym druczku: „*Modlitwa panien żądających męża* (około r. 1800) 10 gr.; Toż. B. W. m. dr. i r. (Kraków, druk Uniwers.,

wiele podobnych tekstów, z których można wymienić, np.: G. F. Capra, *Della eccellenza e dignità delle donne* (1525; współczesna edycja pod redakcją M. L. Doglio, Roma 1988), Gratien Dupont, *Les controverses des Sexes masculin et feminin* (Toulouse 1534).

¹⁵ Stanisława Słupskiego z Rogowa *Zabawy orackie* (1618) i Władysława Stanisława Jeżowskiego *Oekonomia* (1638), wyd. J. Rostański, Kraków 1891 (Biblioteka Pisarzy Polskich, 17), s. 65-70. Jeżowskiego *Ekonomija* jest plagiatem *Zabaw orackich* Słupskiego, natomiast *Zbytki i fortele miejskich białogłów* poprzedzały inny plagiat Jeżowskiego *Konsultacja przeznaczonych matron koronnych*, będący w istocie *Sejmem niewieścim* Marcina Bielskiego, wydanym pod zmienionym tytułem i z małymi przeróbkami językowymi. Por. K. Badecki, *Literatura mieszczańska*, op. cit., s. 475. Na uwagę zasługują w tym kontekście także inne teksty, jak np. Poncyjana *Historia o siedmiu mędracach* czy Andrzeja Głabera z Kobylina *Gadki o składności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrców wybrane* (wyd. J. Rostański, Kraków 1893, Biblioteka Pisarzy Polskich, 28).

¹⁶ Por. *Polska satyra mieszczańska. Nowiny sowiżrzalskie. Pierwsze wydanie zbiorowe z podobiznami 13 drzeworytów*, oprac. K. Badecki, Kraków 1950, s. 53-207; P. Zbylitowski, *Przygana wymyślnym strojom białogłowskim (1600)*, wyd. K. Badecki, Lwów 1910.

między 1820-25 r.), w 8ce, kart nieliczb. 8; *Modlitwa panien żądających męża, jako i mężatek i wdów*, około r. 1800 (wierszem), w 8ce. 24. gr.¹⁷. Z druków znanych Estreicherowi najwidoczniej z obiegu antykwarycznego do dzisiaj osiągalnych jest kilka wydań, ukazujących się do połowy XIX stulecia. Należą do nich m.in. *Modlitwa panien żądających męża* — druczek znajdujący się w klocku Biblioteki Jagiellońskiej opatrzonym ręcznie zapisanym tytułem: *Mieszaniny czyli Zbiór wierszów luźnych, wydawanych od roku 1820 do roku 1825 w Krakowie w Drukarni Akademickiej*¹⁸, inne wydanie tego samego w zbiorze Biblioteki Czartoryskich współoprawne z drukiem: *Wieczory zabawne czyli Rozrywka dla kawalerów w rozmaitych ciekawych i dowcipnych wierszach i anegdotach* (Warszawa 1805)¹⁹ oraz edycja ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie²⁰. Druk z *Mieszanin* jest prawdopodobnie tym samym, o którym pisze Estreicher, wymieniając go jako drugi, z tym że kart ma 7, nie 8, dwie pierwsze numerowane, a dodamy jeszcze, że zakończony jest anegdotą *Porada według chęci*, zamieszczoną na ostatniej karcie. Początek *Modlitwy panien* posiada ozdobnik

¹⁷ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. III (XIX w.), s. 150.

¹⁸ Sygn. 292 I. Znajdują się w tam m.in.: *Historija o cudownej odmianie księżnej i szewcowej*, *Pielgrzym*, *Spowiedź Kaśki*, *Laura i Filon*, *Sejmik zwierzęcy od bawiących się łowami złożony*, *Doniesienie o wojnie żydowskiej*, *Opisanie żydowskiej wojny*, *Śpiewki wiejskie krakowskie*, *Śpiewy krakowiaków*, *Śpiewy krakowianek*, *Genealogia utracycjuszów*, *Wiersze nowe wesolej przebieierającej kawalerami*, *Pieśń lamentującej kobiety bez gorzałki*, *Pieśń światowa* (w różnych wersjach) i in. W katalogach propozycji antykwarycznych *Modlitwa panien* obecna jest do dnia dzisiejszego. Niedawno pojawił się egzemplarz ze stemplem Juliusza Wiktora Gomulickiego.

¹⁹ *Wieczory zabawne* opatrzone są sygnaturą 44595 I, natomiast *Modlitwa panien żądających męża*, znajdujące się na stronach 23-39, ma sygnaturę 44596 I.

²⁰ Druk datowany na drugą połowę XVIII w.: *Modlitwa panien żądających męża* [b. m. i r.], sygn. XVIII.17525. M. Marcinkowska (*Osiemnastowieczne modlitwy panien i niewiast różnego stanu w intencji męża*, [w:] *Sarmackie Theatrum VII: W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykowa, R. Ryba, Katowice 2014, s. 253-262) posłużyła się tą edycją przedstawiając komunikat dotyczący interesujących nas modlitw.

ze splecionych liści, natomiast na końcu widzimy profil kobiety w wieńcu laurowym. Jeśli chodzi o edycję opisaną jako „*Modlitwy panien żądających męża, jako i mężatek i wdów* (wierszem)”, zapewne chodzi o pomyłkę wynikającą z pobieźnego potraktowania jednego z zachowanych egzemplarzy.

Wypada powtórzyć dla jasności, że *Modlitwa panien żądających męża* to tytuł używany dla oznaczenia tak całego zbioru, jak również pierwszego z tekstów²¹. Następne modlitwy przygotowane są dla takich „panien żądających męża”, które bądź to legitymują się szczególnymi cechami charakteru, bądź też wypowiadają się w określonej roli. Po pierwszej modlitwie następuje zatem: *Druga upragnionych, Trzecia rozsądnych, Czwarta tęskniących*. Wszystkie cztery modlitwy napisane są wierszem²². Po nich znajdują się: *Modlitwa panien rozpaczących, Modlitwa panien niedowierzających, Modlitwa kokietek czyli trzpiotek, Modlitwa rozwódek, Modlitwa mężatek, Modlitwa wdów, Modlitwa panien starych, Modlitwa mężatek niechających męża* — wszystkie prozą. Dalej mamy jeszcze *Pieśń panięńską* (wierszowaną) i wspomnianą anegdotę niewchodząca w zakres interesujących nas tekstów²³. Już pobieźny przegląd tych „modlitw” każe przypuszczać, że jest to

²¹ Nazwa ta będzie dalej używana w odniesieniu do całej zawartości druczku.

²² Stąd najprawdopodobniej pochodzi nieporozumienie w opisie jednego z druczku w Estreichera. Ponieważ dwie pierwsze karty są numerowane, niewykluczone, że ulotka taka, zawierająca teksty wierszowane, istniała samodzielnie. Mogła jednak dalej nie zawierać modlitw mężatek i wdów, które są prozą.

²³ Opowiada ona o niezdecydowanej kobiecie, która przyszła radzić się księdza, czy powinna wyjść za męża. Ów „sprzykrzywszy sobie takową niedeterminacją baby”, kazał jej się wśluchać w głos dzwonów kościelnych. Usłyszawszy w rytm ich bicia słowa: „Bierz Jaśka, bierz Jaśka”, wyszła za niego za mąż. Nie dalej jak miesiąc po ślubie przyszła kobieta z płaczem do plebana skarżyć się na dzwony kościelne. Ten jednak zaprzeczył, jakoby dzwony kościelne jakąś nieprawdę mogłyby powiedzieć i rzeczywiście, kobieta przysłuchawszy się, taki głos usłyszała: „Nie bierz Jaśka, nie bierz Jaśka”. I tak zła na siebie, i przeklinając Jaśka pozostała. Zob. *Modlitwa panien żądających męża, [w:] Mieszaniny czyli Zbiór wierszów luźnych, wydawanych od roku 1820 do roku 1825 w Krakowie w Drukarni Akademickiej, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 292 I, k. 7 r-v.*

zbiór autorsko niejednorodny. Przekonuje nas o tym zmienna forma (wiersz, proza), ale koronnego dowodu dostarcza tekst spoza tego wydania, zapisany na karcie przechowywanej w Bibliotece Ossolińskich²⁴. Zawiera ona *Modlitwę dla mężatek*, zasadniczo tę samą, jaka znajduje się w omawianej broszurce. Zmianie ulegają tylko niektóre słowa, co świadczy o tym, że autor nowego wydania chciał tekst uczynić bardziej zrozumiałym. Do powyższych utworów została dołączona *Nowa litania dla tych żon, które na wszystkie zbrodnie i niecnoty rozpasaly się*. Kończy ona *Przywileje dam, mężatek, niemieckim językiem napisane, dla powszechniejszej zabawy na polski język przełożone i dla ciekawych podane*²⁵. Treść *Przywilejów* sprowadza się do tego, czego mąż robić nie powinien lub jak powinien służyć swojej żonie, jakie za nieposłuszeństwo czekają go kary itp. Według ostatnich słów przywilej ten: „Dan w naszej Plotekarskiej Fortecy, w Zamku Szumnochwalskim, dnia 6-go Świerzbnia roku 48 od zaczęcia blichu mężatek, panowania zaś naszego pierwszego i ostatniego w jasnym dniu na ulicy”. Sama *Litania* jest raczej zestawem przekleństw skierowanych do kobiety w formie litanii. W zakończeniu występuje Mops²⁶, przywołany albo jako rękojmia prawdziwości nazwanych tu kobiecych przywar lub też, co bardzo prawdopodobne, odwołanie do Zakonu Mopsów i Mopsic. To tajne stowarzyszenie, wzorowane na masonerii, aktywnie działało również w Polsce, skupiając wielbicielki francuskiej mody, czego dowodzi choćby skierowana przeciw niemu filipika Elżbiety Drużbackiej *Na kompanią franc-masonów dla kawalerów i na kompanią „de mops” dla*

²⁴ Biblioteka Ossolineum, sygn. XVIII-75070/II.

²⁵ Korzystam z egzemplarza Biblioteki Czartoryskich, sygn. 44597/I. Daty wydania nie znamy – zamiast tego dopisek na stronie tytułowej charakterystyczny dla tego typu druczków: „w tym roku”. Estreicher zanotował, że razem drukiem wyszła Krasickiego *Żona modna*, *Korydon* (wiersz) oraz *Lament gołębiczy* (wiersz). Por. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 25, s. 385.

²⁶ Mops (Mopsus) w mitologii greckiej był uznanym prorokiem.

dam²⁷. Sam charakter litanii jest jednak odmienny od *Modlitwy panien*, co przyjdzie wyjaśnić osobno.

Powyższe zestawienie prawdopodobnie nie jest wyczerpujące, jeśli idzie o wszystkie istniejące teksty powiązane z tematyką antifeministyczną, które parodiują wypowiedź modlitewną. Nie udało się dotrzeć np. do *Prośby codziennej do Boga dla mężatek nawróconych*. Wymienił ten tytuł Badecki²⁸, opisując wydany drukiem Wawrzyńca Pisza w Bochni *Dyskurs dwunastu mężatek i jednej wdowy oraz przywileje mężatek i reguły, podług których ich mężowie zachować się mają* (b. r., w 8-ce, 16 str.). Być może chodzi po prostu o znaną nam *Modlitwę mężatek*, ale trudno to rozstrzygnąć z braku wspomnianego egzemplarza.

W omawianych tekstach wybór wzorca utworu parodiowanego jest podyktowany jego charakterystycznością²⁹. Umożliwia ona deformację polegającą na komicznym naśladownictwie, przy czym jest to komizm wynikający ze złamania zasady stosowności³⁰ i z dysproporcji, co szczególnie widać np. w momencie, kiedy żona sugeruje Bogu, że powołuje do siebie ludzi młodszych od jej męża, a zatem — przy szczęśliwym jego „zejściu” z tego świata — mogłaby połączyć się ukochanym kawalerem. W przytoczonych modlitwach panien nie mamy do czynienia z ośmieszaniem

²⁷ Zob. *Poezja polskiego Oświecenia. Antologia*, oprac. J. Kott, Warszawa 1954, s. 43. Na temat historii tego stowarzyszenia zob. G.-L. Pérau, *L'Ordre des francs-maçons trahi. Le Secret des Mopses révéle. Chansons de la très vénérable confrérie des francs-maçons, précédées de quelques pièces de poésie*, Amsterdam 1752, s. 147-172.

²⁸ Por. K. Badecki, *Polska satyra mieszczańska*, nota XX (do nr 117), s. 491-492.

²⁹ Por. A. Bereza, *Próba analizy parodii*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 13 (Prace literackie, z. 5), s. 132.

³⁰ H. Markiewicz, *Nowe przekroje i zbliżenia. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*, Warszawa 1974. Tu rozdział: *Parodia i inne gatunki literackie (Problemy terminologiczne)*, s. 102-118.

jakiegoś pierwotekstu³¹, lecz z wykorzystaniem go do parodiowania przedstawianego przedmiotu. Mechanizm jest tu taki sam, jak w przypadku znanych literaturze polskiej modlitw pojawiających się w literaturze rokokowej oraz w ulotnej poezji politycznej³². Załączone teksty nie są zatem żartem z modlitwy, ale z kobiet, choć faktycznie użycie formy wypowiedzi modlitewnej zapewne narusza w jakimś stopniu tabu sakralności. Tabu to jest jednak historycznie zmienne³³ i dzisiaj chyba nieco mniej razi niż w czasach, gdy teksty te pisało. Inną kwestią jest fakt, że „w sferę parafraz wchodzi zawsze pewien element agresji, choć zazwyczaj jest to agresja szczególnego rodzaju, bo oddająca hołd wyśmianemu i napadniętemu”³⁴. W przypadku parodiowanych modlitw zanoszonych do Boga przez kobiety wyśmianymi są te ostatnie i należy przyjąć, że utwory te tworzone były przez mężczyzn. Z perspektywy piszącego, jak się zdaje, zabawna jest przede wszystkim determinacja kobiet i silne pragnienie wejścia w oficjalny związek z mężczyzną, dający jej poczucie względnej niezależności. Parodia odnosi się zawsze do wzorca wysokiego, stąd modlitwa, litania lub jakiegokolwiek tekst nawiązujący do relacji pomiędzy Bogiem i człowiekiem ma tu miejsce uprzywilejowane.

³¹ Por. J. Ziomek, *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1980, s. 355-391 (rozdział: *Parodia jako problem retoryki*).

³² Por. *Pisma polityczne z czasów rokoszu zbrzydowskiego 1606-1608*, wyd. J. Czubek, t. 1: *Poezja rokokowa*, Kraków 1916 (tu np. *Pacierz do Króla Jegomości*, s. 33-34); J. Nowak-Dłużewski, *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego*, Wrocław 1953 (tu np. *Hymnus republicae ad regem 1663*, s. 55-58; *Pacierz dworski*, s. 181-183); *Literatura barska*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976 (BN I 108) (*Pacierz konfederacki*, s. 100-104); P. Pietrzyk, „*Chleba naszego powszedniego zbawiliś nas za panowania swego...*” — o parodiach tekstów religijnych w literaturze XVII i XVIII stulecia, „*Napis*”, 2008, seria 14: *Krzywe zwierciadło na gościńcu. Literacka satyra, karykatura, groteska*, s. 57-69.

³³ Por. J. Ziomek, op. cit., s. 358-359.

³⁴ *Ibidem*, s. 361.

Przytoczona w niniejszej edycji *Nowa litania dla tych żon, które na wszystkie zbrodnie z niecnoty rozpasaly się* ma jednak inny charakter niż *Modlitwy panien*. O ile w *Modlitwach panien* parodia zachowuje zewnętrzną formę modlitwy i wprowadza niezgodną z nią treść, o tyle w *Nowej Litanii* następuje także modyfikacja samej formy. W pierwszym wypadku adresatem wypowiedzi modlitewnej jest Bóg, w drugim natomiast — kobieta. W wypowiedzi modlitewnej, interpretowanej jako forma dialogu zredukowanego, kluczową rolę odgrywa adresat. Poprzez jego zmianę (np. król, kobieta), a więc przekształcenie podstawowej relacji modlitewnej, transformacja parodystyczna obejmuje zarówno formę, jak treść.

Prezentowane teksty wydają się typowym przykładem wpływu literatury religijnej na literaturę świecką. Są także świadectwem silnego powiązania życia z wiarą i religijnością, zwłaszcza życia kobiet, którym wyznaczono rolę jasno sprecyzowaną i popartą autorytetem Kościoła, zważywszy że przez cały wiek XVII odnotowujemy w Polsce ożywienie życia zakonnego, na co niewątpliwie wpływ miała atmosfera kontrreformacyjna. O ile w XVI w. pojawiają się właściwie tylko jezuici, w następnym stuleciu liczba osiedlających się (głównie w miastach) zakonów jest imponująca. Oddziaływanie duchowości kultywowanej za murami zgromadzeń na pobożność ludzi świeckich był bardzo duży, o czym świadczy literatura religijna, jaką tworzą ojcowie zakonni³⁵. Wzajemne relacje trwają przez cały wiek XVIII, przy czym należy pamiętać, że po zamknięciu w XVII w. sporów wyznaniowych, poziom umysłowy środowisk zakonnych zdecydowanie się obniża. Wówczas to mnoży się literatura dewocyjna najniższych lotów (choć to akurat widzieć należy na tle tendencji dominujących ówczesnie w katolickich środowiskach Europy), a religijność zyskuje nacechowanie emocjonalne wątpliwej jakości. Zresztą nie tylko afekty religijne łączyły kler z laikatem.

³⁵ Por. M. Lenart, *La letteratura religiosa polacca nel corso della storia della nazione. Materiali per uno studio*, „Studia Patavina”, LIII (2006), s. 187-188.

Związki obejmowały wszystkie dziedziny życia (również sferę ekonomiczną), a kluczową w nich rolę odgrywały kobiety. Stąd też to one należały do głównych odbiorców literatury dewocyjnej w miastach. Zauważmy przy tym, że coraz silniejszy związek kobiet z Kościołem stał się faktem trudnym do uniknięcia. Był też postawą ze wszech miar naturalną i oczywistą, wręcz obowiązkową, ugruntowywaną niewątpliwie przy udziale mężczyzn, o czym przypominają dziś zwłaszcza te badaczki, które zajmują się historią kobiety w chrześcijaństwie czy też innych religiach³⁶. Podkreślmy jednak, że prezentowane parodie modlitw dają przede wszystkim wyobrażenie nie tylko perspektywy, z jakiej obserwuje i ocenia kobietę mężczyzna, ale również ukazują ją w kontekście realnej sytuacji kulturowej i dzięki temu są szczególnie interesujące³⁷.

³⁶ Wychodzą one w swoich rozważaniach (a czasami i kończą) od problemów związanych z seksualnością. Wymienimy kilka z nich: *Women in religion*, ed. by J. Holm, J. Browker, London 1994 (część poświęconą chrześcijaństwu opracowała C. Drury, s. 30-58); M. C. Jacobelli, *Il risus Paschalis. Il fondamento teologico del piacere sessuale*, Brescia 1991; I. Gebara, *Noi figlie di Eva. Potere e non potere delle donne*, Assisi 1995; C. Militello, *Il volto femminile della storia*, Casale Monferrato 1995; R. Radford Ruether, *Per una teologia della liberazione della donna, del corpo, della natura*, Brescia 1976; U. Ranke Hindemann, *Eunuchi per il regno dei cieli. La Chiesa Cattolica e la sessualità*, Milano 1995; L. Irigaray, *Il respiro delle donne. L. Irigaray presenta il credo al femminile*, Milano 1997; *Le figlie di Abramo: donne, sessualità e religione*, a cura di M. A. Sozzi Mancini, Milano 1998 (tutaj np. V. Occhipinti Gozzini na s. 45-52, zdecydowanie z nieukrywana agresją i dość tendencyjnie, przedstawia problem seksualności kobiet w nauczaniu Kościoła katolickiego); *Maschio e femmina li creò. L'immagine femminile nelle religioni e nelle scritture*, Udine 1998; E. Green, *Lacrime amare. Cristianesimo e violenza contro le donne*, Torino 2000; A. Riggi Pignata, *Da donna a donne. Un messaggio femminile attraverso i confini del sacro nella Chiesa*, S. Pietro in Cariano 2000.

³⁷ Opracowanie na temat historii kobiety w Kościele katolickim wyszło spod pióra Guya Bechtela (*Les quatre femmes de Dieu: la putain, la sorcière, la sainte et bécessine*, Paris 2000; korzystam z tłumaczenia włoskiego: *Le quattro donne di Dio. La puttana, la strega, la santa, l'oca. Per una storia del secondo sesso visto dalla Chiesa cattolica*, trad. M. Caviglione, Milano 2001; polskie wydanie: *Cztery kobiety Boga. Ladacznica, czarownica, święta, głupia*, przeł. K. Pachniak, Warszawa 2001).

Wiek XVIII ze swoim antyklerykalizmem i racjonalizmem oraz zamiłowaniem do parodii i satyry³⁸ stwarzał warunki sprzyjające powstaniu *Modlitwy panien żądających męża*. W tym kontekście historycznym posłużenie się parodią wypowiedzi modlitwowej³⁹ wydaje się być naturalne i skuteczne. Wynika to z kilku co najmniej przyczyn. Na czoło wysuwa się wspomniane już tradycyjne powiązanie kobiety z Kościołem i praktykami religijnymi, o wiele silniejsze niż ma to miejsce w przypadku mężczyzny. Zarówno w środowiskach mieszczańskich, jak i szlacheckich, oprócz powszechnie przypisywanej kobiecie odpowiedzialności za religijne wychowanie dzieci, a zatem przede wszystkim za wyrobienie w nich nawyku modlitwy, także bliskość kościoła oraz umiejętność posługiwania się modlitewnikami i korzystanie z innych lektur kształtujących życie duchowe, składało się na obraz pobożności kobiecej. W XVIII w. mnożą się w całej Europie modlitewniki dla niewiast⁴⁰. Za dobry polski przykład takiego zbioru uznać należy *Heroinę chrześcijańską* (już

³⁸ Por. G. Fabbricino, *Introduzione* [w:] *Della Prodia. Tre pièces inedite del settecento*, Napoli 1979, s. 5-11.

³⁹ Samo zjawisko parodiowania tekstów modlitwowych czy też hymnów kościelnych znane było już w średniowieczu. Por. najnowsze opracowanie: *Formes de la critique: parodie et satire dans la France et l'Italie médiévales*, Études publiées par J.-C. Mühlenthaler avec la collaboration d'A. Corbellari et de B. Wahlen, Paris 2003. Wspomnimy jeszcze dalej aktualne prace z bogatą bibliografią: M. Bayless, *Parody in the Middle Ages. The latin tradition*, Ann Arbor 1996; P. Lehmann, *Die Parodie im Mittelalter. Mit 24 ausgewählten parodistischen Texten*. 2., neu bearbeitete und ergänzte Auflage, Stuttgart 1963.

⁴⁰ Edith Sauer zauważa, że dzieje się tak z powodu zalewu literatury powieściowej. Kościół, obawiając się „fantazjujących” kobiet, zaczyna od drugiej połowy XVIII w. rozpowszechniać poprzez modlitewniki różne formy pobożności. Por. E. Sauer, *Le secolarizzazione dei peccati*, trad. F. Accurso, [w:] *Donne sante, sante donne: esperienza religiosa e storia di genere*, Torino, 1996. Na temat zakazów czytania powieści pisze też Bechtel (op. cit., s. 226-229). Sąd Sauer jest z pewnością słuszny, jeśli chodzi o społeczeństwa mieszczańskie Europy Zachodniej, w Polsce jednak przez cały XVIII w. życie religijne rozwija się w zaciszu domowym, a reprezentatywne jest tu zwłaszcza drobne ziemiaństwo. Trudno sobie raczej wyobrazić w tym okresie kobiety, które znajdują czas na „fantazjowanie” po pracy przy prowadzeniu gospodarstwa i to zarówno na wsi, jak i w mieście.

tytuł wskazywał jednoznacznie na wyznaczoną kobiecie rolę⁴¹. Heroizm niewiasty opiera się na modlitwie, pracy, posłuszeństwie oraz pielęgnowaniu innych cnót ważnych dla życia rodzinnego i stanowi odbicie utrwalonej w poprzednich wiekach postawy mężczyzny, który jako *miles christianus* walczy za sprawę jedynej wiary, zbrojnie stając w szeregach wojska⁴². Tak jak „heroína chrześcijańska” jest jedynie kopią „rycerza Chrystusowego”⁴³, tak — trzeba podkreślić — również w innych obszarach literatury, a zarazem życia społecznego, kobieta funkcjonuje cały czas jako „dodatek” do mężczyzny i postrzega się ją ciągle w relacji do niego. Nie odbiegamy zresztą w tym względzie od powszechnie panujących w Europie tendencji⁴⁴. Przestrzeń życia religijnego,

⁴¹ Twórcą tego modlitewnika był paulin Łukasz Rudolf Pollacz (1657-1717), opolanin z pochodzenia. Pierwsze wydanie ukazało się w roku 1706. Zob. M. Lenart, „Heroína Chrześcijańska” Rudolfa Pollacza. Bestseller wydawniczy śląskiego autora i jego rola w kształtowaniu pobożności kobiet od XVIII do początku XIX stulecia, [w:] *Śląskie pogranicza kultur*, t. 3, red. M. Ursel, O. Taranek-Wolańska, Wrocław 2014, s. 33-50. Tam też bibliografia wcześniejszych opracowań na temat tego modlitewnika.

⁴² W kontekście kształtowania postaw żołnierskich przytoczymy na marginesie dość powszechną opinię na temat kobiety, którą Giovanni Soranzo, autor dziełka skierowanego do rycerstwa, wyraził w krótkich słowach: „Kobieta jest z natury grzeszna i jest mistrzynią w oszustwie oraz pełna jest przebiegłości” (idem, *L'idea del caualiero in due parti divisa...*, Milano, Pietro Martire Locarni, 1609, s. 342). Trzeba jednak przyznać, że kobieta pojawia się u Soranza również w pozytywnym świetle, np. we wspomnieniu o mieszkankach Kartaginy, z włosów których ich dzielni mężowie robili cięciwy do luków (ibidem, s. 367). Kontekst tego opisu jest jednak taki, że było to dawno, w pięknych czasach, gdy na świecie żyli szlachetni mężowie i gotowe do poświęceń kobiety.

⁴³ Zob. M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI-XVIII w.)*, Warszawa 2009 (Studia Staropolskie. Series Nova, XXI (LXXVII), s. 227-228; idem, *Podręcznik życia wojskowego i religijnego Piotra Skargi*, [w:] „Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy”. Pamiątka obchodów czterechsetlecia śmierci Piotra Skargi, red. M. Lenart, Opole 2014, s. 54-56.

⁴⁴ Por. L. Scaraffia, „*Il Cristianesimo l'ha fatta libera, collocandola nella famiglia accanto all'uomo*” (dal 1850 alla „*Mulieris dignitatem*”), [w:] *Donne e fede. Santità e vita religiosa in Italia*, a cura di L. Scaraffia, G. Zarri, Bari 1994, s. 441-493.



Ilustracja 3.
Modlitwa w franciszkańskim kościele Santa Croce we Florencji



przestrzeń kościoła, to miejsca, w których kobiety odnajdywały jednak przynajmniej względną swobodę, wynikającą ze sposobu wartościowania tych sfer w życiu społecznym. Trudno mówić w tym wypadku o murach kościoła jako pewnego rodzaju azylu dla kobiet. Przestrzeń miejsca świętego wyłączała, co prawda, z podejrzeń, a — co więcej — manifestowana w niej pobożność była ceniona wysoko. Wszystko to odbywało się jednak w ramach wyznaczonych i znanych od stuleci schematów i ciągle pod męską kontrolą duchownych — mężczyzn. Zresztą pobożność kobiet, ich częsty udział w uroczystych procesjach i pielgrzymkach łączyły się z tajoną chęcią zwrócenia na siebie uwagi⁴⁵. Dotyczyło to zarówno niższych klas, jak również klas uprzywilejowanych. Kobiety, wystrojone nieraz, traktowały religijne manifestacje jako tło dla swoistego dramatu, w którym grały wybrane przez siebie role⁴⁶. Tym niemniej wydaje się, że niewiastom trudno było znaleźć równowagę wewnętrzną, a marginalizacja w życiu oraz jego niedole związane nierzadko ze złym traktowaniem przez mężów prowadziły prostą drogą do dewocji przesadnej, często opierającej się na praktykach przez nie same wymyślonych⁴⁷.

⁴⁵ Tak widzą polskie kobiety np. podróżnicy z Niemiec. Por. A. Will, *Kobieta polska w wyobraźni społeczeństw niemieckiego obszaru językowego od XIV w. do lat trzydziestych XX wieku*, Wrocław 1983, s. 15.

⁴⁶ Warto przytoczyć na marginesie fragment satyry weneckiej z XVIII w., która mówi o kobietach noszących do kościoła stopy książeczek do nabożeństwa, a i tak bardziej myślących o *Pastor fido*, niż o pobożnych modlitwach:

Mentre ascolta messa, col cervello
Le medita l'amor del dio Cupido,
E i versi in bocca tien del *Pastor Fido*
Per recitarli al caro pastorale.

Cyt za: K. Chłędowski, *Dwór w Ferrarze*, Lwów 1907, s. 394.

⁴⁷ Por. M. Caffiero, *Dall'esplosione mistica tardo-barocca all'apostolato sociale (1650-1850)*, [w:] *Donne e fede*, s. 327-373. Przypomnijmy na marginesie, że Elżbieta Sieniawska: „Nie sypiała nawęcej cztery godziny: wstawiała o wtorej godzinie po północy na półzegarzu i dwie godzinie trawiła na rozmyślaniu żywota Pana Jezusowego; a wszystek inszy czas do obiadu trawiła na modlitwie ustnej, odpowiadając pewne nabożeństwo, które była przedsięwzięła. I tak po ranu dziewięć godzin trawiąc na modlitwie, wracała się znowu do niej po obiedzie; gdzie się kilka także godzin bawiąc, ostatek czasu dawała na czytanie ksiąg duchownych i rozmowy

Ważne w tym kontekście jest także to, że kobiecie w sprawach religijnych przez bardzo długi czas odmawiano praktycznie prawa głosu. „Strzeż się, abyś kapłanów uczących miała poprawić lub mężem rządzić” — czytamy w *Obowiązkach damy chrześcijańskiej*⁴⁸. I dalej: „Książek bez rady rozumnego kapłana nie imaj się czytać, aby snadź jad w niej ukryty nie zaraził zdrowych fundamentów twoich, a nie osłabił cię w wierze i w dobrym życiu”⁴⁹. Występna niewiasta, która jednak za lekturę rzeczy jej zakazanych się wzięła i o sprawach religijnych rozprawiała, spotyka się z krytyką zawartą np. w komedii *Białogłowa doktor*; jej autor dworuje z kobiety zaprzatającej sobie głowę problemami teologicznymi. Prześmiewcą tym był Guillaume-Hyacinthe Bougeant, francuski

nabożne, które więc czyniła gorącym duchem do dzieciątek swoich albo do czeladzi, gdy się podawała okazyja. Modliła się klęcząc, choć i w chorobach ciężkich, dla czego się jej były kolana pokancerowały i jako własne podeszwy od ustawicznego klęczenia otwardziały. [...] Miała ten zwyczaj, że na łożu swoim wedle stanu jej usłanym krucyfiks na noc kładła, sama zaś układała się na gołej desce albo na ziemi, sukno podle siebie położwszy. Dyscypliny czyniła na tydzień czasem trzykroć, czasem czterokroć, wedle dozwolenia spowiedników. [...] Wymyślała sobie wiele inszych umartwienia, o których sam tylko Pan Bóg wie. Miewała przy pokoju pieski małe i miło jej było, że ją za lada jakim poruszeniem w nocy oszczekiwali i sen przerywali. Do tego brała sobie z nich drugą okazyją do cierpliwości, bo ją z onych psiąt w nocy pchły budziły, które ona dla umartwienia swego umyślnie rozmnażała psięta one do pokoju przypuszczając i nie umiatając tam, gdzie sypiała” (W. Szeliga, *Żywoć Jaśnie Wielmożnej Paniej, Jej Mci Helźbiety z Leźenice Sieniauskiej, Marszałkowej Koronnej, Starościny Ratyńskiej etc.*, Kraków 1629. Cyt za: *O edukacji dawnych Polaków. Materiały z XVI-XVII wieku*, wybór i oprac. T. Duralska-Macheta, Warszawa 1982, s. 330-331).

⁴⁸ *Obowiązki damy chrześcijańskiej*, nakładem i drukiem Michała Grölla, Warszawa 1779, s. 11.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 44-45. Podobnie w *Prezencie dla dam warszawskich czyli modnej parafiance z Podgórzka* z roku 1783 [b. m.] anonimowy autor wspomina pobyt u Podgórzanki na odpuszcie (s. 7):

Lecz poznałem, jak z nią wniść w dyskurs niebezpieczna,
 Zwłaszcza gdy o religii wszczyna się rozmowa
 I księdza heretykiem nazwać by gotowa.
 Bo kiedy przy swym zdaniu obstaje z uporem,
 Wszystko zgani, co się z jej nie zgodzi humorem.

jezuity⁵⁰. Polski przekład autorstwa księdza Łasickiego odbity został pod tytułem: *Białogłowa doktor, czyli Teolija za kądzielą, komedya z francuskiego na polski lęzyk (sic!) przełożona*⁵¹. Dziełko to wpisywało się w listę podobnych utworów dramatycznych, ukazujących kobietę w roli, jakiej, według twórców tych tekstów, podejmować nie powinna⁵². Wspominamy tu sztukę, ponieważ jest świadectwem walki z szerzącym się niebezpiecznym jansenizmem⁵³, a kobieta uprawiająca „teologię w kuchni”⁵⁴, posługująca się w opinii mężczyzn językiem nieznanym sprecyzowanych pojęć teologicznych, spędzała sen z oczu duchowieństwa.

⁵⁰ Oryginalny tytuł brzmiał: *La Femme docteur ou la Théologie tombée en quenouille*. Bougeant był historykiem i pisarzem. Urodził się w 1690 r. w Quimper, a zmarł w Paryżu w roku 1743. Wstąpił do jezuitów. Napisał trzy komedie prozą przeciwko jansenistom, przeciwnikom bulli „Unigenitus”: *La Femme docteur ou la Théologie tombée en quenouille* (1730); *La Seint déniché ou la banqueroute des miracles* (1732); *Les Quakers français ou les Nouveaux trembleurs* (1732). Sommervogel podaje jeszcze np. sztukę: *La critique (sic!) de la femme docteur ou de la théologie tombée en quenouille. Comedie*, Londres, chez Toujou 1731, która może być też autorstwa Bougeanta. Por. Ch. Sommervogel, *Bibliothèque de la Compagnie de Jésus*, Paris-Bruxelles, t. 1, kol. 1875-1876. Na temat *La Femme docteur* zob. H. Brandes, Luise Adelgunde Victorie Gottsched: *Die Pietisterei im Fischbein-Rocke*, [hasło w:] *Dramenlexikon des 18. Jahrhunderts*, hrsg. von H. Hollmer, A. Meier München 2001, s. 110-112.

⁵¹ Wydano ją w Wenecji w roku 1781. W *Bibliografii* Sebastiano Ciampi znajdziemy zapisek o przekładzie na język polski: „La Donna Dottore di Teologia, commedia francese tradotta in polacco; stampata in Venezia l'anno 1781” (idem, *Bibliografia critica delle antiche reciproche corrispondenze politiche, ecclesiastiche, scientifiche, letterarie, artistiche dell'Italia colla Russia, colla Polonia e altre parti settentrionali*, t. 1, Firenze 1834, s. 99, nr 60). Informacja o tym umknęła Silvio De Fanti (*Per leggere Ciampi, II Edizione riveduta e corretta*, Udine 1999).

⁵² Wspomnijmy tu dramaty: F. Zablocki *Dziewczyzna sędzią*, M. Groell, Warszawa 1781; W. Bogusławski, *Kobieta dotrzymująca sekretu*, [w:] idem, *Dzieła dramatyczne*, t. 3, Warszawa 1820, s. 443-514; F. Lanci, *Doktór filozofii*, [w:] idem, *Nouele. Komedie*, seria 2, nakład i druk A Pajewskiego, Warszawa 1884, s. 95-114; S. Rzewuski, *Doktor Faustyna*, nakł. i drukiem W. L. Anczyca i Spółki, Kraków 1885.

⁵³ Na temat jansenizmu w dziejach duchowości w Polsce por. K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 239-244; J. Walkusz, *Jansenizm*, [hasło w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 7, szp. 989-994.

⁵⁴ Por. A. Scattingo, *Il lume della luna. Linguaggio e conoscenza nell'esperienza religiosa*, [w:] *Donne sante, sante donne*, op. cit. s. 193-196.

Przemiany społeczno-kulturalne doby oświecenia, w które wpisuje się coraz większa aktywność kobiet, umocniły postawy odmawiające im zdolności głębszego doświadczenia religijnego, utrzymując, że są bardziej przywiązane do świata realnego, a ich myślenie ma charakter praktyczny, nie metafizyczny⁵⁵. Stąd też jedną z cech najbardziej u kobiety pożądanym było milczenie i podporządkowanie się intelektualnej przewadze męża. Dodajmy, że do początku XX w. nie znikną z literatury naukowej określenia kobiety jako zwykłego „dodatku” do mężczyzny — właściwego reprezentanta rasy ludzkiej⁵⁶.

Inną przyczyną posłużenia się formą wypowiedzi modlitewnej jest upatrywanie w religijności swoistego rodzaju kontroli nad kobietą, tak w życiu rodzinnym, jak i duchowym. Nie bez znaczenia jest fakt, że tak jak jej wygląd zewnętrzny spotyka się z oceną mężczyzn, tak postawa duchowa — z oceną spowiedników. Wydaje się, że praktyki pokutne oraz gorliwość modlitewna niewiast wiązały się nie tylko ze sposobem przeżywania wiary, opartym o indywidualne formy pobożności, ale również nie miały wpływu na nie miały wskazania ojców duchownych, choć trudno ocenić skalę tego zjawiska. O ile za sprawą Małgorzaty Borkowskiej o życiu kobiet w klasztorach dawnej Rzeczypospolitej wiadomo już wiele⁵⁷, to pobożność świeckich kobiet jest dalej dla nas w dużej mierze sferą do odkrycia.

⁵⁵ Por. P. Hoffmann, *La femme dans la pensée des lumières*, préf. G. Gusdorf, Paris 1977, s. 395-400 (tam też bardzo szczegółowa bibliografia, zwłaszcza na temat literatury osiemnastowiecznej); M. Dupont-Chatelain, *Les encyclopedistes et les femmes. Diderot, d'Alambert, Grimm, Helvetius, d'Holbach, Rousseau, Voltaire*, Paris 1911 (reprint: Geneve 1970). Warto też przypomnieć o wydanym w 1766 r. anonimowym druczku *Paradoxe sur les femmes, ou, L'ont tâche de prouver qu'elles ne sont pas de l'espèce humaine* (jako miejsce wydania podano tu Kraków). Najprawdopodobniej jest to przekład *Disputatio perjucunda* pióra Charles'a Clapièsa, utworu przypisywanego niemieckiemu poecie z XVI w. znanemu jako Valens Acidalius.

⁵⁶ Por. G. Bechtel, op. cit., s. 242-243.

⁵⁷ Zob. M. Borkowska, *Zakony żeńskie w Polsce w epoce nowożytnej*, Lublin 2010; eadem, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002; eadem, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1996.

Na zasadzie analogii można przypuszczać, że jeżeli ocena mniszek była ze strony spowiedników dosyć surowa, to kontakt spowiednika z paniami świeckimi obfitował w jeszcze większe napięcia i skłonność do przesady. Zajrzyjmy do wskazań znajdujących się w wydanych w Warszawie w 1779 r. *Obowiązkach damy chrześcijańskiej*. Czytamy tam, np.: „Okolo 6. przykazania. Jeśli kawaler z damą, oboje wolni, miał nieuczciwą zabawę, lat trzy pokutować będą. Który szpetną mową i wejrzeniem maże się z niedbalstwa, dwadzieścia dni pokutować będzie. Który by z własną żoną swoją nieprzystojnie bawił się, niech 40 dni pokutuje. Któryby siostrzom rodzonym albo duchownej krzywdę uczynił, wieczną pokutę mieć będzie. Jeśliby która niewiasta farbiczką albo inną jakową maścią maluje się, aby innym mężczyznom podobała się, przez trzy lata pokutę czynić będzie”⁵⁸. Szerzej na temat samej nauki o grzechu w piśmiennictwie polskich teologów moralistów z XVIII w. pisze Andrzej Derdziuk⁵⁹. Zauważa on, np. w kontekście refleksji na temat środków zaradczych przeciwko poszczególnym grzechom, jakie proponowali polscy moralisci (Teodor Borowicz, Józef Narolski, Antoni Koronczewski) w swoich użytecznych dla spowiedników dziełach, że: „Najszerzej traktowano o remediach przeciwko grzechowi nieczystości. [...] Na pierwszym miejscu wszyscy trzech moralisci stawiali modlitwę i stawanie w obecności Bożej oraz nabożeństwo do Matki Bożej i Aniołów Stróżów. Następnie mówią o rozważaniu kary piekła i unikaniu złego towarzystwa. Środkami stosownymi było też umartwianie zmysłów oraz szybkie i zdecydowane odrzucanie pokus. Wielce pomocne jest rozpamiętywanie męki Pańskiej oraz posługiwanie się rzeczami świętymi, służącymi jako przedmioty kultu”⁶⁰. Możemy domniemywać, że duchowy świat kobiet obfitował w napięcia, za które odpowiadali w dużej mierze spowiednicy. Trudno bowiem

⁵⁸ *Obowiązki damy chrześcijańskiej*, op. cit., s. 65-66.

⁵⁹ A. Derdziuk OFMCap, *Grzech w XVIII wieku*, Lublin 1996, s. 109-173.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 314.



Ilustracja 4.
Dama pokutująca. Drzeworyt z modlitewnika dla niewiast
autorstwa Rudolfa Pollacza



Ilustracja 5.
Modlące się kobiety. Drzeworyt z modlitewnika dla niewiast
autorstwa Rudolfa Pollacza

przypuszczać, żeby zawsze funkcje te pełniły osoby z właściwym doświadczeniem, wiedzą i niezaburzonym dystansem do własnej cielesności. Uwagi, jakie mieszczą w sobie podręczniki dla spowiedników odnośnie szóstego przykazania, dają podstawy sądzić, że kwestie związane z seksualnością należały do najczęściej wymienianych grzechów. Trudno powiedzieć, czy były one tak częste, czy tylko tak bardzo piętnowane, że wysuwały się na plan pierwszy. Z pewnością stanowiły w ocenie własnego sumienia coś konkretnego, łatwo uchwytnego, a może i interesującego dla obu stron⁶¹. Musiał wiedzieć coś o tym autor modlitwy do św. Marii Magdaleny ze wspomnianego modlitewnika *Heroina chrześcijańska*. Modlitwę do świętej rozpoczął od następujących słów: „Najszcześniejsza białogłowo Magdaleno święta, wiarą napelniona i niebieską miłością rozpalona, módl się za mną, największą na ziemi grzesznicą. Wiadomas, o matko łaskawa, ułomności i krewkości natury ludzkiej, aleś też doświadczyła i łaskawości niepojętej najmiłosierniejszego Jezusa oraz sędziego sprawiedliwego”⁶². Znamienne są też długości modlitw o zachowanie czystości, które wychodzą nawet jako osobne druki. Przytoczmy krótki fragment jednego z tekstów:

Boże zachowaj mnie pierwszego upadku, bo pewno nie byłby i ostatnim. Pozwól mi w natarczywości pokus tyle czasu, abym wspomniała sobie na twoją niewidzialną przytomność. Jak żebym mogła odważyć się na tak wielką zbrodnią w obliczu twoim, czyż może być, abym grzeszyła przed tobą, przeciw tobie o wielki i święty BOŻE! Atoli nie masz tak grubych ciemności, któreby mnie okryć mogły przed obliczem twoim. Twoje oko przenika wszystkie ciemności i tajemne zakąty. Tobie są wiadome myśli i żądania moje. Chociażby na krótki czas życia, zdrożności moje przed oczyma świata utajone były, atoli jednak nie uszląbam sądów twoich i kary nie-

⁶¹ Por. R. Canosa, *La restaurazione sessuale per una storia della sessualità tra Cinquecento e Settecento*, Milano 1993, s. 217-222.

⁶² R. Pollacz, *Heroina chrześcijańska*, Częstochowa 1823, s. 205.

ochybnej występku. Bądź kiedykolwiek odkryłaby się moja hańba, ona momentalna rozkosz sprowadziłaby na mnie źródło gorzkich, ba krwawych łez i cierpienia, wraz z wiecznymi zarzuty i zgryzotami sumienia. Wraż tedy, o Stwórcu serca mego, jak największy wstręt do tego, co by mnie przede mną samą i najczystszymi oczyma twemi zawstydzić mogło, abym ciało moje w czystości zachowała i samotnie się nie kalala⁶³.

Warto w tym miejscu przypomnieć też historię wydalenia z Warszawy w 1808 r. benonów (redemptorystów), którzy mieli istotny wpływ na niewiasty i służbę w mieście. Pomijając aspekt polityczny tego aktu⁶⁴, na zakonników rzucano oskarżenia o mieszkanie kobietom w głowach i odciąganie ich od zajęć domowych. Bliski współpracownik o. Klemensa Hofbauera (Dworzaka) CSSR, o. Tadeusz Hübl CSRR, został nawet wywieziony poza miasto i pobity, przy czym napomniano go, aby nie bałamucił żon i matek. W każdym razie, kiedy już do usunięcia z Warszawy i Polski benonów w końcu doszło, kobiety w obronie swoich przewodników duchowych rzucały się pod koła powozów i na wojsko nadzorujące całą akcję⁶⁵.

Wydaje się jednak, że nauczanie moralne w zderzeniu z podejściem, nazwijmy je – życiowym nie zawsze znajdowało należy mu posłuch, co zależało zresztą w znacznej mierze od poziomu refleksji, na jaką było stać osoby wywodzące się z danego środowiska. Widać to w satyrycznej *Spowiedzi Kaśki*, znaj-

⁶³ *Modlitwa o zachowanie czystości*, b. m., dr., r., s. 24. Druzek, z którego pochodzi cytat, znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego (sygn. 4g.15.2.60).

⁶⁴ W. Rostocki, *Stan badań nad usunięciem redemptorystów (Benonów) z Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*, red. K. Wojtyła, Lublin 1973, s. 455-464.

⁶⁵ Por. B. Krzywobłocka, *Delfina i inne*, Warszawa 1970, s. 35-48.

dującej się we wspomnianych już *Mieszaninach*⁶⁶. Kaśka, chłopka „niewiadoma na spowiedź przysłana”, nie znajduje w sobie żadnego grzechu. Swój żywot spędza w karczmie, do kościoła nie chodzi, toteż dziwi się spowiednikowi, który chce ją wykląć i w odpowiedzi na zarzuty przedstawia swój prosty sposób myślenia, a jednocześnie daje ocenę obcej jej moralności proponowanej przez Kościół:

To jako też to u ludzi widzę jest niesława,
 Że do swego dobrego niewolnam jest prawa.
 Kichnąć, plunąć, wiatr puścić mamy z przyrodzenia,
 A przecię to nie kazi ludzkiego sumienia.
 Drzewo się drzewa tyczy korzeniem, a czemu,
 Adamowi nie dano w raju żyć samemu?
 Za coś ma być grzechem to, co się z ludzi rodzi,
 Że człowiek swym afektem drugiemu dogodzi?

Za kolejny powód, dla którego posłużono się parodią modlitwy w interesujących nas tekstach, uznać można swoistą autonomię wypowiedzi skierowanej do Stwórcy. Mówimy tu bowiem o akcie bardzo osobistym, wyrażającym relację względem Boga, drugiego człowieka i świata. Wypowiadany tekst ujawnia sposób, w jaki modlący się człowiek rozumie otaczającą go rzeczywistość, własną w niej rolę, a w końcu także własną cielesność. Świat znaczeń w modlitwie jest od początku do końca światem mówiącego. Podkreślmy raz jeszcze, że aktywność mówienia w tym swoistym „dialogu zredukowanym”⁶⁷ jest aktywnością podążania ku rozumieniu samego siebie. Tam wyrażone są najskrytsze pragnienia, potrzeby, ocena samego siebie, słowem

⁶⁶ Podobne teksty znajdziemy w zbiorze: *Płodny jest świat w występki. Antologia polskiej libertyńskiej poezji erotycznej XVIII wieku*, wybór, wstęp, oprac. W. Nawrocki, Piotrków Trybunalski 1996.

⁶⁷ Por. H. Markiewicz, *Wymiary dzieła literackiego*, Warszawa 1987, s. 71; M. Lenart, *Charakterystyka wypowiedzi modlitewnej na przykładzie Kantyku Symeona. Dialog i interakcja*, [w:] *Genologia i konteksty*, red. Cz. P. Dutka, Zielona Góra 2000, s. 133-138.

wszystko, co składa się na podmiotowość widzianą w horyzoncie moralnym. Pojąć wypowiedzianą modlitwę, to przeniknąć samego siebie⁶⁸. Dlatego właśnie chęć poznania treści wypowiedzi skierowanych przez kobietę do Boga musiała frapować jako jeden z elementów pozwalających zrozumieć istotę tak tajemniczą dla mężczyzny. Swoistym świadectwem tego jest wiersz Seweryna Goszczyńskiego z 1834 r. zatytułowany *Modlitwa kochanki*⁶⁹, który warto tu przytoczyć w całości:

Moja luba gdy ciszę upatrzy dokoła,
To ulgi na kochanie szuka w świętych stronie:
Uklęka przed obrazem, załamuje dłonie,
Podnosi czarne oczy i śpiewem anioła:

„Matko boleści, matko miłości — zawoła. —
Przez te miecze cierpienia, co tkwią w twoim łonie,
Przez ukochanie Syna, co z twoich ocz płonie
Ostudź ten żar, któremu pierś już nie podoła.

⁶⁸ Na temat modlitwy w kontekście teoretycznym zob.: M. Lenart, *Modlitwa jako wypowiedź podmiotu. Filozoficzne założenia wypowiedzi modlitewnej na przykładzie pieśni Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie...”, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego”, 35 (1995), s. 5-18; idem, *Modele interakcji w modlitwie do św. Józefa (na przykładzie tekstu znajdującego się w modlitewniku „Droga do nieba” z roku 1910)*, [w:] *Tekst sakralny, tekst inspirowany liturgią*, red. G. Habrajska, Łódź 1997, s. 281-288; idem, *Charakterystyka wypowiedzi modlitewnej na przykładzie „Kantyku” Symeona*, s. 133-138. Język, jakim posługuje się modlący, należy do języka religijnego, który: „służy [...] nie tylko do przekazywania wiadomości, lecz także do wywoływania określonych zachowań ludzi, nakłaniania do pewnych postaw, do budzenia przeżyć moralnych i specyficznie religijnych (związanych z kategorią świętości), a nawet przeżyć estetycznych” (J. Herbut, *Pojęcie i założenia funkcjonalnej analizy języka religijnego*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 6 (1978), s. 198). Na ten temat zob. też: M. Makuchowska, *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole 1998; eadem, *Bibliografia języka religijnego 1945-2005*, Tarnów 2007.*

⁶⁹ S. Goszczyński, *Dzieła zbiorowe*, wyd. Z. Wasilewski, t. 1: *Poezje liryczne*, Lwów 1904, s. 184.

Ratuj mię, matko bólu, jak miłości matka...”
 Jam podeszedł i dokończył modlitwę przerwana:
 „Zdarz, niech te prośby drugą potrzebą się staną!”

— „Jakże tam nasze modły i miłości matka?” —
 Zapytałem niedawno z uśmiechem kochaną.
 — Ach, wysłuchano — rzecze — lecz tylko ostatka!”

Nasuwa się pytanie, czy *Modlitwa panien żądających męża* miała jakiś wzór w oficjalnych tekstach obecnych w książeczkach do nabożeństwa dla niewiast⁷⁰. Niestety w modlitewnikach polskich nie udało się odszukać utworów stanowiących punkt odniesienia. Być może jednak nie tylko tam należałoby upatrywać źródeł. Jako przykład niech posłuży zbiór modlitw ojca Marcina Cochema (Cocquemensis) zatytułowany: *Goldener Himmels-Schlüssel...* (Frankfurt am Main, 1695)⁷¹, przetłumaczony później na język czeski⁷². Dziełka tego płodnego i poczytnego autora były

⁷⁰ Przeróżne wersje modlitw dziewic służyły, jak się wydaje, raczej rozrywce, choć dzisiejsze badaczki traktują je niekiedy poważnie. Por. modlitwę przytoczoną przez Agnieszkę Lisak za *Najnowszym sekretarzem miłosnym i familijnym* (Łódź 1921, s. 20-21), której fragmenty podobne są do zamieszczonej w niniejszym tomie modlitwy panien żądających męża. Por. A. Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 109. Zob. też *Modlitwę dziewicy do Najświętszej Panny Maryi*, która wyszła spod pióra Wincentego Kraińskiego. Por. idem, *Józefa i Teodor oraz wiersze różne i fraszki ucinkowe: prozą rymowaną*, Wrocław 1856, s. 103.

⁷¹ Ten zbiór modlitw ukazywał się w różnych wariantach w wieku XIX. Estreicherowi (XIV, s. 312) znany był egzemplarz z 1771 r., ale nie podał miejsca jego przechowywania. Zresztą modlitewnik ten wydawany był bardzo długo. Bodaj ostatnie wydania to: *Goldener Himmelschlüssel od. sehr kräft. u. nützl. Gebetbuch zum Troste d. lieben Seelen d. Fegfeuers: Zum bes. Gebr. f. d. andächtige Frauengeschlecht*, Martin von Cochem. Neu hrsg. von E. Ordenspriester, Regensburg 1928; *Himmelsschlüssel. Ein Gebet- u. Erbauungsbuch f. kath. Christen aus den Schriften des P. Martin von Cochem, Dülsen* 1937.

⁷² Martin von Cochem, *Zlatý Nebesky Kljč...*, F. Jeřábek (st.), Praha, 1778 (przełożone na czeski przez Kapucyna Edelberta Nymbursky'ego z Horsuv Tyn i po raz pierwszy opublikowane w 1728 r.); idem, *Rozvržené modlitby...*, F. Jeřábek (st.), Praha 1778. W języku czeskim ukazało się opracowanie, do którego, niestety, nie udało się dotrzeć: J. Kvapil, *Ze zahrádky do zahrady aneb od hortulu animae k stepné zahrade Martina z Kochemu: utváření modlitební knihy barokního typu*,

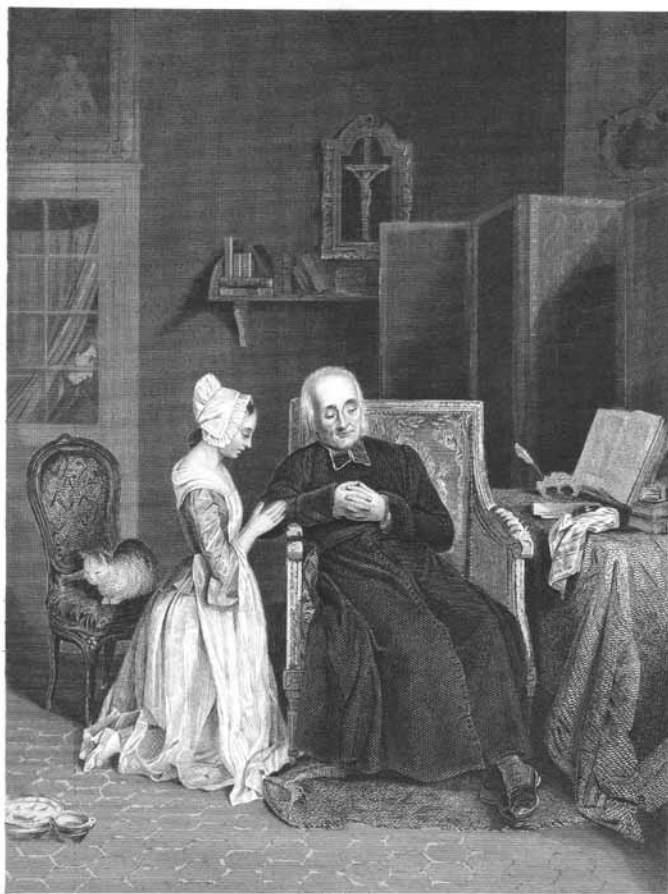
niezmiernie popularne. *Mszał współkapłański świeckim osobom służący...*, przetłumaczony na język polski i wydany w 1780 r., dostępny jest dzisiaj w jedynym egzemplarzu Biblioteki Ossolineum⁷³. Niektóre edycje modlitewnika *Goldener Himmels-Schlüssel...* zawierały m.in. właśnie modlitwę dla panienek, modlitwę wdowy, żony, a także żony, która żyje w nieszczęśliwym związku. Dlatego właśnie można przypuszczać, że to ten rozpowszechniony w języku niemieckim i czeskim modlitewnik mógł być inspiracją dla piszącego *Modlitwę panien*. Warto jeszcze dodać, że w modlitewnikach dla niewiast wydawanych do początku XX w. pojawiają się teksty wierszowane, które przypominają napisane wierszem modlitwy z omawianego zbiorku⁷⁴.

Ústí nad Labem 2001.

⁷³ Por. K. Estreicher, *Bibliografia polska XIV*, s. 313.

⁷⁴ Przykładem tego może być *Modlitwa za przyjaciółkę* znajdująca się w modlitewniku *Cicha ła chrześcijańska* (Warszawa 1872 r., (I wyd. 1859), s. 503-504):

Czucie przyjaźni Tobiem winna, Boże,
Co z żadnem szczęściem równać się nie może.
Za nie dziękując, tkliwe modły wznoszę,
Byś wejrzał na tę, za którą Cię proszę,
Oddal od niej zmartwienia, kłopoty
I zwyklej ludziom umniejszaj zgrzyoty;
Daj życie pędzić szczęśliwie, spokojne,
Błogosławieństwa zlewaj na nią hojne,
Niechaj nie schodzi nigdy z prawej drogi,
Niech ją omija choroby cios srogi,
Niechaj we wszystkie pociechy opływa,
A Twoich darów roztropnie używa.
Wszelkie jej winy laskawie przebaczej
I miłosierdziem swoim ją otaczaj,
Zważaj i na to, że same jej błędy,
Słabość zrobiła, nie złości zapędy.
Jeśli w czem prawa Twoje przestąpiła,
A tyś jej za to przeznaczył kar siła,
Niech ręką, która na nią jest wzniesiona,
Raczej ja sama będę uderzona.



Ilustracja 6.
Spowiedź. Staloryt z *Payne's Universum*

Kulturowy kontekst tego ulotnego druczku dobrze ilustruje działalność pisarska Klementyny Hoffmanowej z Tańskich. Jej twórczość koncentrowała się głównie na propagowaniu wartości chrześcijańskich i wychowaniu kobiet. Zbeletryzowane rozprawy pedagogiczne, takie jak: *Pamiętka po dobrej matce, czyli Ostatnie rady dla córki* (Warszawa 1819)⁷⁵ czy *Amelia matką. Dzieło za dalszy ciąg „Pamiętki po dobrej matce” służyć mogące* (t. 1-3, Warszawa 1822-1824), choć postulowały rozszerzenie edukacji kobiet, kładły nacisk na ich wychowanie z uwzględnieniem tradycyjnie przypisywanej im roli w społeczeństwie. Ich konserwatyzm daje do myślenia w kontekście niezaprzeczalnego faktu swoistej na owe czasy „postępowości” autorki. Dodajmy, że poglądy Hoffmanowej były propagowane jeszcze po jej śmierci (1845) w poradniku dla kobiet pt. *O powinnościach kobiet przez autorkę „Karoliny”* (t. 1-3, Berlin 1855)⁷⁶. Trzeba też odnotować, iż Hoffmanowa za podstawową cnotę u kobiety uważała pobożność. Jak pisze: „Słusznie przez świętych pisarzy płcią pobożną nazwane, z natury rzeczy [...] lepiej usposobione do pokory, do kochania, każda z nas nierównie snadniej niż mężczyzna może być pobożną; kiedy która z nas pobożną nie jest, zdaje mi się, że kobietą być przestała”⁷⁷.

⁷⁵ Później też: *O moralności dla kobiet. Przez autorkę „Pamiętki po dobrej Matce”*, Kraków 1841.

⁷⁶ Warto dodać na marginesie, że w dziele wychowawczym kobiet w Czechach zapisała się Polka Honorata z Wiśniowieckich Zapova (1825-1856). W 1841 r. wyszła za mąż za czeskiego polihistora Karola Franciszka Zapa, urzędnika austriackiego. Wymienia się ją jako propagatorkę myśli Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Już po jej śmierci opublikowano *Nezabudky, dar našim pannam* (Praga 1859), wznawiane czterokrotnie do końca XIX stulecia. Por. F. Koneczny, *Wpływy polskie w zachodniej słowiańszczyźnie*, [w:] *Polska w kulturze powszechnej*, red. F. Koneczny, cz. I. *Ogólna*, Kraków 1918, s. 119.

⁷⁷ K. z Tańskich Hoffmanowa, *O powinnościach kobiet*, t. 1, s. 104-105. Cyt. za: A. Barańska, *Model religijności kobiecej w pismach Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, [w:] *Kobiety i kultura religijna. Specyficzne cechy religijności kobiet w Polsce*, red. J. Hoff, Rzeszów 2006, s. 117.

Dla badań porównawczych warto zajrzeć do tekstów modlitw obecnych w propagowanych przez Kościół modlitewnikach, w których odbija się rola, jaką przypisywano kobiecie. Korespondowały one oczywiście z osobnymi uwagami w dziełkach o charakterze moralizatorskim. W cytowanych już *Obowiązkach damy chrześcijańskiej* czytamy:

Uważ obowiązki stanu małżeńskiego: czystość, przystojność i powściągliwość małżeńską strzeż; męża jak ojca szanować, kochać i sprawiedliwym, do przykazań Bożych stosującym się rozkazom tego zawsze chętnie podlegać; za niego się modlić; przywar, jeśli by w nim jako w człowieku pokazały się jakie, nie uważać, aby snąc serca ku niemu nie zepsuły. Nigdy mu oka krzywego nie pokazywać, abyś mu smutku, która pociechy być powinnaś, nie stała się przyczyną. Wy myślami swemi i grymasami nie przykrzyć się. Na ekspensa niepotrzebne męża nie wciągać, jeśli by w czym mąż przeciw prawu boskiemu lub kościelnemu wykraczał, łaskawie go, z przmileniem się i kiedy sposobność do tego upatrzysz upomnieć. [...] Niżeli będziesz miała dać słowo starającemu się o twą przyjaźń, proś pierwej gorąco Pana Boga, rozważ pilnie powinności stanu, znieś swoją marność (co też przed przyjęciem sukni zakonnej czynić potrzeba), abyś nierozmyślnie czyniąc, wiecznie się nieszczęśliwą nie stała. Wywiedz się ze strony, co jest i jaki jest ten. Katolik czy-li inszej religii? Poczciwego życia czy-li swawolnego? Łaskawie czy-li po tyrańsku z ludźmi się obchodzący? Pijak albo trzeźwy, któremu masz być przyjacielem⁷⁸.

Powyższy tekst można zestawić np. z *Modlitwą żony* oraz *Modlitwą męża*, zaczerpniętymi z patriotycznego modlitewnika: *Tarcza polska. Zbiór modlitw i pieśni nabożnych dla narodu polskiego*. Książeczkę tę opublikowano „za wolą i poleceniem ś.p. ks., arcybiskupa Fijałkowskiego” (druk

⁷⁸ *Obowiązki damy chrześcijańskiej*, op. cit., s. 72-74.



Ilustracja 7.
Modlitwa. Drzeworyt na podstawie obrazu Henry'ego Rylanda

datowany jest z podaniem miejsca wydania: Warszawa 15 września 1861) dopiero w roku 1863. Dopisek u dołu pierwszej strony usprawiedliwia brak oficjalnego *imprimatur*: „Za pomocą Boską po usunięciu wielkich przeszkód ten zbiór dopiero teraz mogliśmy wydrukować”. Wspomnianą modlitwę przytoczymy w całości razem z *Modlitwą męża*, która również jest dla nas interesująca.

Modlitwa żony

Panie, dałeś mi męża za towarzysza życia mojego na świecie, który dzieli się przeznaczeniem ze mną, a w życia tego drodze ma być przewodnikiem moim. Daj mi, Panie, uważać, że to ten jest, od którego mam pomoc utrzymywania się, abym nigdy nie zasmucała dni jego i abym nie była niewdzięczną ku temu, który mnie utrzymuje. Uczynź mnie powolną i przyjemną, abym nie obciążała trudów jego i nie napełniała gorzkością pokarmu, na który dla mnie i dla dzieci swoich zarabia. Oświeć ducha mojego, Panie, abym cnoty wszystkie domowe poznała. Spraw, abym utrzymała przez oszczędność to, co on przez usilne prace uzbierał. Niech jedynostajnością usposobienia mojego, łagodnością umysłu a uprzejmą miłością uwieńczy dni jego rozkoszami i pociechami, niech dzielę z nim wszystkie ciosy przeznaczenia i niech mu będę wierną towarzyszką za to tak w szczęściu, jako i w niedoli. Zachowaj mnie, Panie, od rozpusty, w której to kobiety zatapiają się te, które nie znają szacunku dla dobrego męża i które całą szczęśliwość pokładają swoją w strojach i próżności, nie czując się obywatelkami. Dozwól mi, abym duszę i rozum mój ukształciła tak, że kiedy wiek albo choroby urodę młodości mojej zmienią, iżby mi zostało jeszcze serce godne miłości męża mojego. Daj mi łaskę wychowywać dzieci moje w naukach gruntownych cnoty i ludzkości, bojaźni Bożej i miłości Ojczyzny, aby się stały godnymi jej sy-

nami i uczestnikami dziejów krwawych żywota polskiego. A zlewaj błogosławieństwa na dni życia naszego. Amen⁷⁹.

Modlitwa męża

Boże mój! dałeś mi żonę za nierozdzielną towarzyszkę w życiu dni moich do dzielenia wypadków mnie przeznaczonych. Daj mi, o Boże, zapatrywać się na nią, jako na kwiat do uciech, i zabaw mnie w tym stworzeniu rąk Twoich przeznaczony. Daj mi uważać, że uroda, piękność i delikatność będąc własnością tej płci, z natury wypada, że jest słabsza i łatwiejsza do zmiany i zepsucia, nie pozwalając, abym dla niej był niesprawiedliwym i abym po niej wyciągał, rzeczy z natury jej istoty trudnych. Możnaż wymagać od świetnej róży, aby nad czas swój kwitnęła? możnaż żądać od słabego fiołka mocy dębu? Niechże więc zawsze obchodzę się łagodnie z żoną, którą mi, Panie! dałeś, a kiedy błądzi, niech ją miłością z błędu wyprowadzam. Wyrzuć, z serca mojego, nieludzką tę pychę, i prawo tyrańskie mocniejszego, który się źle obchodzi z biednym i słabym stworzeniem, które miłość w ręce moje oddała, a które z prawa jest jeszcze do mnie przywiązane, chociaż ta miłość wygasła. Daj mi uznać niegodziwość, uciemniać istotę bez obrony, i że wstydem jest dla czulego ogrodnika deptać nogami kwiat, który go w pięknych dniach wiosny rozkoszą przyjmował.

Sprawiedliwość Twoja, o Boże! naucza mnie, że i ja nie będąc wyłączonym od błędów, żądać mogę po żonie mojej doskonałości. Wskazuje mi ta, że błąd jest udziałem ludzkości, i że odpuszczać błędy, a znosić słabości ludzkie jest dziełem miłości. Daj mi roztrzasać niezliczone przykrości, którym żona podległa i spraw, abym z pobłażaniem jej przywidzenia i kaprysów przyjmował, które częstokroć nie tak od serca jako

⁷⁹ *Tarcza polska. Zbiór modlitw i pieśni nabożnych dla narodu polskiego*, Warszawa 1863, s. 27-28.

ze składu szczególnego jej ciała pochodzą. Niechaj mam uwagę na niebezpieczeństwa brzemiennej jej słabości zwyczajnie od niej przywiązane, źródła tysięcznych niestateczności, humoru i dziwactw. Nie pozwalaj mi nigdy zapominać, że dzieci z niej, które tak wesoło na łono moje idą, i które z takim ukontentowaniem ściskam, są darem jej miłości dla mnie i dla biednej naszej Ojczyzny — są przyszłymi obrońcami i męczennikami uciśnionej sprawy Polskiej, i że niesprawiedliwością by było pogardzać drzewem, które tak szacowne owoce nosiło. Zachowaj serce moje, o Boże mój! od jadu zazdrości i podejrzewania, i daj mi się przekonać, że przymioty te są zniszczeniem szczęśliwości ludzi i przyjaźni. Niech wszystkie postęпки moje dążą do przeświadczenia żonę moją, że ma we mnie najlepszego i najwspanialszego przyjaciela; jeżeli zaś rady moje nie mogłyby zmiękczyć serca ludzkiego, ani pozyskać przywiązania, niech wszystkie inne sposoby będą odrzucone. Przykrość i ostrość pogarszają umysły, i nigdy ich ku sobie nie zbliżają. Ale serce najgorzej zepsute oprzeć się nie może ustawicznej miłości. Nadaremnie grubość i stałość lodów tamuje bieg rzeki, miłe ciepło wiosny zniszczy je i da wolny bieg jej wodom. O Boże mój! który zarządzasz sercami ludzkimi, rządz także naszymi, a niech święta zgoda połączy umysły nasze. Ale jeżeli Panie chcesz też doświadczyć serca mojego, nie dopuszczaj, ażebym szedł przeciw ułożeniom moim albo stał się niesprawiedliwym, dla tego, że inni dla mnie są niesprawiedliwi, przywódź mi nieustannie na pamięć, że same tylko uczucia duszy moc mają nad duszami. Umocnij serce moje w tych dobrych uczuciach Panie! i niech nigdy żadne stworzenie, któreś mi powierzył, z winy mojej nieszczęśliwe nie będzie. Rodzinę moją, jeśli być może, zachowaj w całości, lecz jeśli woła Twoja Panie, abym z nich uczynił ofiarę — to pozwól legnąć wraz z Niemi na stosie męczeńskim za wiarę świętą i Ojczyznę kochaną. Amen⁸⁰.

⁸⁰ Ibidem, s. 23-26.

Przytoczono tu w całości zarówno modlitwę żony, jak i modlitwę męża, ponieważ rzucają się w oczy przede wszystkim różnice w ich długości. Wyglądałoby na to, że mężczyzna miał czas, ochotę i potrzebę dłuższej modlitwy, co raczej jest mało prawdopodobne⁸¹. W modlitwie zredagowanej dla mężczyzny ponadto uderzające są elementy oceny kobiety. Odnieść można wrażenie, że jest ona czymś w rodzaju nauki dla kobiet ukazującej mężczyznę, który z trudem, ale po chrześcijańsku i z poświęceniem, mierzy się z dopustem Bożym, jakim jest współżycie z kobietą, istotą tak odmienną i niezrozumiałą. Cóż, zapewne właśnie „składu szczególnego ciała“ kobiecego, dziwactw, humorów nie potrafił zrozumieć mężczyzna. Co więcej, wydaje się, że wcale zrozumieć nie chciał. Kobieta i mężczyzna tkwili w światach od siebie odległych. Każde rozumiało swoją rolę i starało się ją wypełnić na swój sposób. Natali Stegmann dowodzi, że w ramach kultury polskiej właśnie po upadku powstania styczniowego następuje istotna zmiana w mentalności polskich kobiet, która doprowadza do osiągnięcia przez nie prawa wyborczego w odrodzonym państwie⁸². Właściwie od okresu reformacji, a zwłaszcza kontrreformacji, kiedy to kobieta włączona została do walki o wiarę na polu rodziny, nic szczególnie nowego się nie wydarzyło. Uwidocznic to można zestawiając powyższy tekst modlitwy kobiet z modlitwą ariańską, jaką znajdujemy w modlitewniku Jana Strońskiego z roku 1633⁸³:

⁸¹ We wszystkich znanych mi egzemplarzach popularnego w XIX w. modlitewnika z terenu Wielkopolski (*Książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików...*, której głównym autorem był biskup Jan Kanty Dąbrowski, a wydano go na polecenie arcybiskupa poznańskiego Marcina Dunina; stąd późniejsza nazwa „Dunin”), opublikowanego również w wersjach dla kobiet i mężczyzn, egzemplarz dla kobiet, jeśli w ogóle się zachował, jest prawie „zacytany”, podczas gdy zdarzają się egzemplarze dla mężczyzn tknięte jedynie kurzem minionych dziesiątków lat. Na temat tego modlitewnika por. P. Szczaniecki, *Modlitewniki naszych dziadów i pradiadów*, „Przewodnik Katolicki”, 58 (1968), s. 221-222.

⁸² N. Stegmann, *Die Töchter der geschlagenen Helden „Frauenfrage“, Feminismus und Frauenbewegung in Polen 1863-1919*, Wiesbaden 2000.

⁸³ Jan Stroński, *Modlitwy nabożne*, Raków 1633 (unikat w British Museum).

Jeśliby zasię żona z osobna chciała się Panu Bogu modlić o pomoc do wychowania dziątek, może na ten kształt:

Lubo z małżonkiem swoim rada to czynię, ale i z osobna z swej strony proszę Cię, Pana Boga mojego, abyś mi sam z nieba dawał mądrości, jakiej potrzebuję do wychowania dziątek moich. Bo iżem białogłowa i rychlej się unieść mogę w tej mierze niż mężczyzna, i trudniej mogę w to potrafić, abym była prawa, z każdej miary dziatkom moim, częścią dla miאלkości rozumu mojego (nie dałeś bowiem płci białogłowskiej tak gruntownego rozsądku jako pospoliciej męskiej płci), częścią dla tego, iż matki mają i mieć mogą taką powagę u dziątek, jak ojcowie. Gdzie tedy widzisz, że siły zmysłu mego słabieją, tam Ty z posiłkiem rady Twojej boskiej na ratunek z nieba przybywaj. Zjednaj mi i taką powagę u dziątek moich, jakiej potrzeba, i mnie samej do tego pomagaj, abym ją sobie jednać umiała, abym abo postępkami nieostrożnymi, albo mowami nieuważnymi, abo też pieszczotą i przez spary patrzaniem na ich występki powagi macierzyńskiej u nich po wolej nie straciła⁸⁴.

Powróćmy do *Modlitw panien żądających męża*. Jaki obraz kobiety wyłania się z zamieszczonych poniżej sparodiowanych tekstów modlitw? Guy Bechel, pisząc o postrzeganiu kobiety w Kościele katolickim, zaproponował podział na: ładacznice, czarownice, świętą i głupią⁸⁵. Odwołując się do tej klasyfikacji w interesujących nas utworach mamy do czynienia przedstawieniem kobiety jako „głupiej gęsi” albo — raczej — kokietki w rozumieniu panny zapobiegliwej. „Głupia gęś” jest nieporadna i bierna, tyle że cechy te trudno uznać za zawinione. Po prostu

⁸⁴ Ibidem, s. 505-506. Cyt za: J. Dürr-Durski, *Arianie polscy w świetle własnej poezji. Zarys ideologii i wybór wierszy*, Warszawa 1948, s. 133.

⁸⁵ Bechtel przedstawia ten problem w kolejnych rozdziałach wspomnianej już wcześniej książki.

panna „żądata” męża siedzi w domu i czeka (modli się, śpiewa, marzy). Próg domu staje się dla niej nieprzekraczalną granicą, dom — świętym bastionem dochowanego dziewictwa, upływające lata — koszmarem. W końcu, zdeterminowana, gotowa jest prosić o kogokolwiek, byle wyostać się z hańbiącego stanu panieńskiego. W tym wymiarze postrzegana jest przez mężczyzn i zapewne właśnie taki sposób widzenia niezamężnej kobiety stanowił też nieodłączny element społecznej rzeczywistości. Modlitwy te dokumentują ważne cechy dawnej obyczajowości, jak np. fakt zamknięcia traktowanego jako gwarancja dziewictwa. Wymaganie, aby kobiety pragnące osiągnąć status życia małżeńskiego i związane z nim określone i uprzywilejowane miejsce w społeczeństwie, zachowywały dziewictwo, prowadziło do ich faktycznej izolacji i braku kontaktu z inną płcią⁸⁶. W rzeczywistości praktyka taka oznaczała wyłączenie kobiet-dziewic z tych pracy, które wykonuje się poza drzwiami domu. Przekroczenie tego zaklętego progu ponoć wystarczało do wkroczenia na drogę prostytucji. Jako przykład niech posłuży *Modlitwa mężatek niechających męża*, a więc kobiet,

⁸⁶ Przypomnijmy na marginesie uwagi Aarona Aleksandra Olizarowskiego z XVII stulecia na temat wychowania niewiast: „Sprytne i bystre niewiasty są bardziej gotowe do knucia podstępów, aby oszukiwać mężczyzn, a wielkie wykształcenie nierzadko jest zgubne dla kobiet, zdradza zuchwałość i wyuzdanie lub im towarzyszy. [...] Teraz zaś o cnotach: pierwszą i najważniejszą jest czystość. [...] Potrzebna jest tu wstydlivość. Należy jej użyć jako pedagoga, a znaleźć można u boku strachu. Stare to bowiem przysłowie: gdzie strach, tam i wstyd. [...] Powiedziałem uprzednio, że nie należy pozwalać pannom na rozmowy z mężczyznami. Teraz mówię, że już od kołyski trzeba ich pilnować tak, aby nawet jako małe dziewczynki nie przestawały z małymi chłopcami. Bo i kiedy dorosną, wzrosnie w nich pragnienie, wzmagane przez żarty, pocałunki i podobne, niewinne dotąd rzeczy, i od naiwności doprowadzi do występku. Tak, że nierzadko stają się nieszczęśliwe w oczach własnych, w oczach rodziców i w opinii ogółu. [...] Jeśli tak wielkie jest niebezpieczeństwo w dzieciństwie, jak wielkie będzie ono w późniejszych, „gorących” już latach? Zaiste należy ze wszystkich sił unikać nie tylko przestawania z mężczyznami, lecz także spojrzeń. Albowiem z oczu pada na serce pierwsza iskierka. Rzecz to niewielka i prawie niewidoczna, lecz jeśli spadnie na podpalkę, to nawet mały ogień strawi mury, miasta i rozległe lasy” (idem, *De politica hominum societate libri tres...*, przeł. M. Wysocka; cyt. za: *O edukacji dawnych Polaków. Materiały z XVI-XVII wieku*, op. cit. s. 334-336).

które już ów magiczny próg domu przekroczyły. Fakt względnej swobody w oczach autora tekstu automatycznie spowodował skierowanie się ku innemu mężczyźnie, a zatem dzięki małżeństwu kobieta stała się bardziej podatna na niewierność, którą trudniej udowodnić prostym argumentem zachowania dziewictwa, jak to miało miejsce u panien. Oprócz dowodzonej uczonymi drogami szczególnej skłonności kobiet do zdrady⁸⁷, należy wziąć pod uwagę także fakt, że o rzeczywistym istnieniu błony dziewiczej lekarze dyskutowali jeszcze w początkach XIX wieku, a wówczas problem wyglądał na jeszcze bardziej skomplikowany⁸⁸. W każdym razie staropanieństwo urastało do rangi osobistej tragedii. W takiej sytuacji pozostawało tylko pocieszać samotne niewiasty układając dla nich modlitwy, które popularne będą w modlitewnikach do czasów ostatniej wojny. Jedną z nich prezentuje się następująco:

Modlitwa niezamężnej, zadowolonej ze swego losu

Boże mój, w tem położeniu, które świat za upokarzające dla kobiety uważa, a które w istocie jest bardzo smutnem zwyczaj, za ileż to szczęścia ja Ci mam, Panie, dziękować. Nie zesłałeś mi go z rąk ludzkich, aleś mię nim wprost do siebie przez łaskę swoją obdarzył. Nie dałeś mi być kapłanką ogniska, przy którym bym jako towarzyszka drugiego życia stała, aleś mi je własne rozniecić pozwolił. Nie powołałeś mię

⁸⁷ Por. G. Bechtel, op. cit., s. 63-92.

⁸⁸ Por. F. Giedroyc, *Wiekowe spory o błonę dziewiczą. Studium historyczno-lekarskie*, Warszawa 1934. Ponieważ Giedroyc przywołuje w swojej książce przede wszystkim materiały o charakterze prawnym, warto wspomnieć także badania z tego zakresu Stanisława Grodzkiego (*W obronie czci niewieściej. Szkice z dziejów kultury prawnej*, wyd. II, Kraków 2000).

na matkę rodziny, aleś mi jej wszystkie prace i wszystkie pociechy przeznaczył. Nie chciałeś, bym ludzką rękę na podporę i opiekę swą miała, ale sam swoją mi podałeś i o własnej sile, mnie tak słabej, tak nieudolnej, tak bardzo lekliwej, iść kazałeś. Idę więc, o Panie! Idę za głosem Twoim i nie trwożę się wcale, że ciężar życia nie lekki mi jest bynajmniej, bo czuję, że Ty go dźwigasz wraz ze mną, gdy ja się pod nim nie łamię. Idę śmiało w swą drogę, bo Ty, Panie, cudownie przede mną zawady na niej usuwasz i po każdym cierniu, jaki spotkam na ziemi, po każdej łzie bólu wyciśnionej z duszy, zyszasz mi tysiące pociech łaski i miłości swojej. O Panie, ja Ci za wszystkie dziękuję całą gorącością mej duszy, a osobliwie za miłość mojej rodziny, za przyjaźń zacnych ludzi, co mi nie daje uczuć tęsknoty za zwyczajnym szczęściem kobiety, ani głodu serca, tak strasznego dla osamotnionych na świecie! Dziękuję Ci za możliwość pracowania dla pożytku ubogich, za usposobienie mnie do miłowania pracy, do jakiej mnie opatrność Twoja powołała, za te nieopowiedziane rozkosze, jakie mi wyrastają z ciężkiego przy niej mozołu. Dziękuję Ci za mój byt niezależny, za mój chleb, który pod własnym dachem spożywam. Dziękuję Ci za błogie zadowolenie moje i ocenienie wszystkich korzyści położenia mego, w jakim mię postawić podobają Ci się, mój Panie. A przepraszając Cię pokornie za każde uczucie zniechęcenia, znużenia, trwogi i niepokoju o przyszłość, jakie mnie ogarniają chwilami, polecam dalszą swą dolę miłosierdziu i opatrności Twojej. O Panie, bądź mi do końca życia przewodnikiem, wsparciem i kierownikiem moim! Nie usuwaj się, Panie, ode mnie, bo Ty znasz najlepiej słabość duszy mojej, wiesz, że bez pomocy Twojej ja nic nie mogę uczynić. Widzisz, jak ja Ci ufam bez granic, więc bądź mi miłosiernym jak dotąd. Wspieraj mnie wszechmocną ręką swoją, ażebym nie upadła na siłach tak bardzo mi potrzebnych, nie zniechęcała się przykrościami, jakie mojej pracy towarzyszyć muszą, nie truła sobie swobody myśli swojej troskaniem się o przyszłość, ale abym Ci zawsze ufała, na Tobie się wspierała i wszystkiego, czego by serce pragnęło, i wszyst-

ko, czego się lęka, w Twe ręce, Panie, składała, ufając łasce Twojej przez zasługi Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen⁸⁹.

Mimo coraz aktywniejszego ruchu feministycznego, dla którego często prowokacje w odniesieniu do roli kobiety w Kościele stanowią podstawę jakichkolwiek rozważań⁹⁰, podobne teksty, dostosowane jednak do warunków współczesnych znajdziemy i dziś, czego dowodem może być tekst modlitwy zamieszczony w zbiorze Paula Geresa *Modlitwy na trudne dni*:

Modlitwa panny (z notatek trzydziestopięcioletniej kobiety)

Panie, najwyższy czas, żebym przestała marzyć. To nicemu nie służy i sprawia mi zbyt wielki ból. Byłoby lepiej, gdybym pogodziła się — odważnie, z prostotą i wdziękiem — z tym, że jestem... mój Boże, tak: że jestem panną. Panie, wiesz, jak bardzo cierpiałam... w niektóre wieczory sama, zupełnie sama, bez innego oparcia niż praca i jakichś kilkoro przyjaciół. Wiesz, że czasem uważałam Cię za niesprawiedliwego, zanim zrozumiałam, że nie mam prawa do niczego. Czy to Twoja wina, że kiedyś marzyłam o innym życiu? Czy marzenia dają prawo do posiadania tego, o czym się marzy? Nie, nie trzeba już przywoływać tego, co mogło być. Nie trzeba już marzyć. Trzeba nauczyć się nowego życia. Mojego. Zachować godność i prostotę, przydać się innym. Oddał, Panie, śmieszne nadzieje, plany, których nie da się zrealizować, złość i urzę. Zrezygnowane westchnienia i „rekompensaty”. Pozwól,

⁸⁹ *Bądź wola twoja. Książka do nabożeństwa*, Gebethner i Wolff, Warszawa, b. r. (ok. 1912), s. 569-572. Tam też interesujące: *Modlitwa kobiety bezdzietnej* (s. 554-557) czy *Modlitwa wdowy* (s. 569-572).

⁹⁰ Przykładem tego może być artykuł Małgorzaty Anny Packalén pt. „Komża i majtki” czyli *provokacja tradycji w polskiej literaturze współczesnej* („Teksty Drugie”, 6 (2004), s. 157-173).

bym była dla innych pomocą, a nie przeszkodą. Żebym była przyjaciółką, prostą i dobrą, która umie nie zazdrościć innym szczęścia i nie mówić bezustannie o swoich zawiedzionych nadziejach. Żebym była oparciem, a nie wyrzutem. Panie, spraw też, żebym nie uważała się za ofiarę... Ofiarę czego? Żebym nie uważała swojego życia za heroiczne, skoro żyję zwyczajnie, z dnia na dzień, tak samo jak inni, choć trochę inaczej, i czasem udaje mi się komuś pomóc. Bez wyrafinowanej ucieczki w poświęcenie. Nie. Niech wszystko we mnie będzie proste, pokorne i pełne spokoju. Będzie to, jeśli zechcesz, Panie, mój sposób „bycia jak inni”⁹¹.

Los kobiety pozbawionej „opiekuna”, a przede wszystkim „karmiciela”, był nie do pozazdroszczenia w czasach, kiedy jej zależność od męża była praktycznie całkowita. Interesujący jest w tym kontekście praktyczny zanik modlitw wdów we współczesnych książeczkach do nabożeństwa, co można wiązać m.in. z usamodzielnianiem się kobiet w ostatnich dziesięcioleciach. Jednak wtedy, kiedy powstawały interesujące nas teksty, kobieta po stracie męża może powiedzieć co najwyżej to, co czytamy w zakończeniu *Dyskursu dwunastu mężatek i jednej wdowy*⁹²:

A ja co mam czynić, ubożuchna wdowa,
Sierota opuszczona, nędzna białogłowa?
Męża nie mam, wszak wiecie, o niem bym mówiła
I gdyby najgorszego, to bym nie ganiła,
Jako tu między wami od niektórych słyszę,
Że mężów obmawiacie, ganić wam to muszę.
Bo niektóre mówicie, żebyście nie dbały,
Choć byście mężów swoich na marach widziały.

⁹¹ P. Geres, *Modlitwy na trudne dni*, tłum. D. Zańko, Kraków 2000, s. 62-63.

⁹² Korzystam z egzemplarza Biblioteki Ossolineum (sygn. XVIII 9019-II). Do tego samego tekstu *Dyskursu* w egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 1264 I) dodano na ostatniej karcie: *Pieśń o miodzie oraz Pieśń do Wojciecha*. Por. K. Ba-decki, *Literatura mieszczańska*, nota XX (do nr 117), s. 491-492.

Nie proście Boga o to, aby się tak stało,
Żeby ciało męzowskie na marach leżało.
Nie jedna sobie myśli: „Jak tylko ten umrze,
Tak zaraz na zapłociu inny na nie strzeże”.
Jak żywo tak nie będzie, jakby druga chciała,
Że po pierwszym drugiego zaraz by dostała.
Oto-li już trzy lata, jakem ja jest wdową,
Wzięłabym męża z brodą, z całą siwą głową.
Lepiej miej każda swego, jakiegoś dostała,
A dziękuj Panu Bogu, iżeś się wydała.

Zupełnie inny charakter od *Modlitwy panien żądających męża* ma *Nowa litania dla tych żon, które na wszystkie zbrodnie z niecnoty rozpasaly się*, kończąca *Przywileje dam, mężatek, niemieckim językiem napisane*. Sam tekst z modlitwy przejmuje tylko wewnętrzną strukturę. Wybór formy jest użyteczny w tym sensie, w jakim litanie — poprzez wymienianie określonych cech — wyjaśniają teologiczne podstawy kultu, ukazując np. jakiegoś świętego w jak najpełniejszym obrazie wartości i cnót wartych naśladowania. Mamy tu zatem do czynienia z odwróceniem znaczeń: tak jak w przypadku *maledictum* i *benedictum* — przekleństwa i błogosławieństwa — oba mają funkcję uobecniająca, ale kierunek, jeśli chodzi o sferę powoływanych znaczeń mocy i wartości, jest przeciwny. Tekst *Nowej Litanii* świetnie pasuje do wizji kobiety, która poddana jest mocy złego, która jest udręką męża, i do której czuje on tyle nienawiści. Jest to obraz niejako „duchowy” kobiety, stworzony przez mężczyznę. Jakże różni się on zresztą od obrazu „fizycznego” opisywanego przez wspomnianego na początku Henryka Korneliusza Agryppę⁹³. Warto przy tej okazji

⁹³ Czytamy u niego np.: „A stądci cialko niewieście ku wejrzeniu i dotknięciu jest naroskoszniejsze, subtelnuchne, barwej ślicznej, skóra na nim piękna a lśnąca, głowa ozdobna, warkocz ochędożny, włosy miękusienieczkie, lśnące i obduż, kształt oblicza wdzięczny, poźrzenie wesole, lice ze wszech naśliczniesze, szyja bieluczka, czoło wysokie, szyrokie, poblyskające się, oczy ma czyrstwiejsze, jaśniejsze, weselsze i wdzięczniejsze, brwi nad nimi pięknie zatoczzone, jako dwa sznureczki kształtownie ułożone, porządnie a przystojnie do siebie odsadzone, z których śródoku nosek

wspomnieć o teksie Daniela Naborowskiego *Do złej baby*, w którym także następuje wyliczanie cech niewieścich w formie nie pozbawionej swoistej rubasznosci⁹⁴. Niektóre epitety przypominają te z *Nowej litanii*, ale mamy tu raczej do czynienia nie z zapożyczeniem, lecz po prostu z twórczością zgodną z duchem czasu powstania. Geneza tych tekstów zostanie zresztą jeszcze dokładniej omówiona.

Estetyka ciała kobiecego pozostawała w ścisłym związku z moralnością tak samej niewiasty, jak również, a może przede wszystkim, mężczyzny. Uroda kobiety do dziś uchodzi za najsukcesowniejsze narzędzie kobiecej władzy nad mężczyzną. Jest to jednak słabość, która, jak każda niedoskonałość, może podlegać osądowi, a w rezultacie ulec odrzuceniu. Zwłaszcza mężczyzna, wychowany zgodnie z zasadami rygorystycznej moralności, może tej słabości w sobie nie akceptować, a wielowiekowa spuścizna literacka, wywodząca się zwłaszcza z kręgu duchowości chrześcijańskiej, jest tego najlepszym dowodem. Być może

wychodzi równusienieczi i kształtowny, pod którym ustka rumieniuchne, z subteliuchnymi wargeczkami kształtownie a wdzięcznie złączone, z których gdy się trosiuchną uśmiechnie, ząbeczki się ukazują, gęściuchno a równiuchno usadzone, śliczniejsze nad kość sloniową, których jest mniejsza liczba niż u męża, a przeto, iż nie tak objedna i nie tak obmowna. Pożrżysz zaś na policzki a na jagody, jako miękusienieczi, nie inaczej się zarumieniające, jako śliczna róża, a pełne wstydu, a brodeczka okrągłuchna z niejakim wdzięcznym wydrążeniem. Pod tą ma szyjkę cieniuchną a pomkłą, z okrągłych ramion wynikłą, gardziel rozkoszny i bieluchny, nie nazbyt miąwszy, głos a rzecz przyjemniejszą a wdzięczniejszą, piersi szyrokie a wyniosłe, równiuchno ciałem przyodziane, cynczki tężuchne, brzuszek okrągłuchny, boki miękuczkie, grzbiet równiuchny a pomkły, ramiona wyniosłe, ręce kształtowne z paluszki, członkami obdluższemi, ślicznie uformowane, goleni a ich kości udatniejsze i lyste mięsiste, dłoni i podeszwy okrągłuchne, owa wszystkie członki wdzięczności pełne” (Henryk Korneliusz Agryppa, *O ślachetności a zacności płci niewieściej*, s. 20-21).

⁹⁴ Odnotujmy na marginesie, że literackim archetypem paszkwilanckiej karykatury starej baby był epigramat Marcjalisa (III 96). Wzorował się na nim Andrzej Krzycki w łacińskim liryku (z końcem XVI w. przełożonym przez Jana Smolika i opatrzonym tytułem *Na starą miłosną*), a po nim Daniel Naborowski i Jan Andrzej Morsztyn (w obszernym passusie *Nieobiecane go kaska*). Por. J. Mielniczuk, *Maszkarą, baba, czarownica — brzydkie wizerunek płci pięknej w literaturze staropolskiej*, [w:] *Człowiek w literaturze baroku*, red. A. Borkowski, M. Pliszka, A. Ziótek, Siedlce 2007, s. 233-253.

właśnie owa „ginofobia”, jak ją nazywa Bechtel w podsumowaniu swojej książki⁹⁵, ma swoje korzenie nie tyle w niejasnej dla mężczyzn kobiecej fizjologii, ale właśnie w tajemniczej dla niego słabości własnej.

Mężczyźnie łatwo przychodzi jednak obrzydzić sobie kobiece wdzięki. Ten sąd odnosi się szczególnie do czasów, kiedy upływające lata szybko i trwale odbijały się na urodzie niewieściej. Niedawna piękność, której blask przysłał czasem mankamenty charakteru, stawała się jędzą trudną do zniesienia. Władza urody przechodziła więc we władzę sakramentu wiążącego małżonków do śmierci. Istotne okazują się nie tylko zmiany pomiędzy kobietą przed i po ślubie, ale również te wynikające ze specyficznej pozycji, jaką małżonka zajmuje. Nietrudno wyobrazić sobie, że rola kobiety prowadzącej dom wymagała silnego charakteru. Ponieważ jednak względy tradycji i roli nakazywały, aby jedynym panem był w domu mąż, ów silny charakter żony, jeśli ta go posiadała, nierzadko karcono różgą. Nie bez powodu Bartosz Paprocki, który zapisał się także jako autor tekstów antyfeministycznych, ułożył modlitwę, doskonale pasującą do naszych rozważań:

Modlitwa do świętego kija

Obyć na nie czyniono dzisich czasów sidła,
Wielby nałowili tego złego bydła.
We wszystkich tak od wieka ten upór panuje,
Na to waży, czego mąż której zakazuje.
Ale, o święty kiju, bądź nam na pomocy,
A nie racz dać tym paniom nad nami tej mocy.
Będziemy cię w komorach pozłocistych chować,
Będą-li od ciebie żony poprawować⁹⁶.

⁹⁵ Por. G. Bechtel, op. cit., s. 248.

⁹⁶ Bartosz Paprocki, *Koło rycerskie*, b. m. i dr., k. Q3v.

Wszystko to, o czym wspomniano wyżej, w zestawieniu z życiem religijnym, jakie prowadziła kobieta, sprawiało, że jawiła się ona mężczyźniom jako monstrum podejrzewane o kontakty z siłami nieczystymi. Szorstkość, brutalność przysługiwały tylko mężczyźniom i tylko u mężczyzny mogły być tolerowane. Relacja pomiędzy małżonkami przypominać zatem musiała w licznych przypadkach relację pomiędzy panem i niewolnikiem. Właśnie dlatego pragnienia kobiety wyrażone w *Przywilejach dam, mężatek* tak bardzo przypominają pragnienia niewolnika. Jest to pragnienie władzy, nie wolności, tę bowiem wykluczały reguły społecznego współżycia. W świecie ustalonych reguł kobieta przez wieki żyła właśnie nadzieją funkcjonowania z pozycji władzy i siły. Odbijało się to najczęściej na jej stosunku do służby domowej lub kogokolwiek innego, byle słabszego. W istocie nie pragnęła zamiany ról z mężczyzną, ale zamiany obowiązków i przywilejów. Rzecz w tym, że dopiero względna samodzielność, jaką osiągała w stanie małżeńskim, pozwalała jej swoją pozycję zobaczyć z nieco innej perspektywy i często ujawnić prawdziwy charakter. *Nowa litania* nie zawiera zatem nic innego, jak tylko „litanię” cech stanu niewieściego w oczach zawiedzionych małżonków, korespondującą zresztą z niezbyt chlubną tradycją określić, jakie stanowi temu przydawano. Niektóre z nich, jak słowo „kobieta”, z czasem nobilitowane, było przecież w epoce staropolskiej wręcz obelżywe⁹⁷. Choć trudno wskazać bezpośrednio źródło obecnej w *Przywilejach* enumeracji kobiecych wad, jej odległa geneza jest dość prosta do ustalenia. Wydaje się, że pochodzi od św. Antonina Pierozziego (dominikanina znanego też jako Antonino Forcigliani lub Antonino de Foligno; zm. 1459), arcybiskupa Florencji, który zestawiał listę wad kobiecych *in alphabetu*, co można łączyć z biblijnym zestawieniem cnót niewieścich wymienionych

⁹⁷ Por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny*, wyd. IX, Warszawa 2000, s. 241; A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2000, s. 736-737. Według Bańkowskiego słowo wywodzi się być może z języka niemieckich mieszczan, np. toruńskich. Znaczyło tyle co „koza z chlewa” (pogardliwie o dziewczce służebnej).

w Księdze Przysłów (31, 10-29) w tzw. *Poemacie o dzielnej niewieście* pisanym wierszem alfabetycznym. W każdym razie alfabet św. Antonina (kanonizowanego przez papieża Adriana VI w 1523 r.) stał się w renesansie niezmiernie popularny; ukazał się w języku hiszpańskim, francuskim, angielskim oraz niemieckim⁹⁸. Związane są z nim także późniejsze produkcje, jak sławny *Alphabet de l'imperfection et malice des femmes... Reueu, corrige & augmente d'un friant dessert, & de plusieurs histoires en cette cinquieme edition...*, autorstwa Alexisa Trouseta (alias Jacquesa Oliviera, pierwsze wydanie 1617). Popularności wspomnianemu alfabetowi przysparzało zapewne zainteresowanie głównym dziełem św. Antonina, jakim była *Summa moralis* (Werona 1477), którą do 1527 r. wznawiano 15 razy⁹⁹. Część tego dzieła: *De sponsalibus et matrimonio*, gdzie znajduje się alfabet, wychodziła też drukiem osobno. Warto podkreślić, że *Summa moralis* stanowiła ważny utwór kompilacyjny, ujmujący zagadnienia moralne na tle dziejów Kościoła i cywilizacji. Nie bez znaczenia jest też fakt, że prace św. Antonina służyły za pomoc spowiednikom¹⁰⁰ oraz penitentom (wystarczy wspomnieć *Confessionale volgare*, wydane w Bolonii w roku 1472, gdzie znajdują się pouczenia o grzechach ciężkim i lekkim). niesprawiedliwe wydaje się więc przywoływanie w literaturze naukowej św. Antonina jedynie jako twórcy alfabetu (co zresztą wydaje się być dyskusyjne). Zapomina się przy tym, że autor *Summy* alfabet potraktował jako zestaw wad, które później kolejno analizuje, powołując się na autorów starożytnych, dodając przy tym często o wiele ciekawsze uwagi służące zapewne nie tylko do pogłębienia wiedzy o kobiecie, ale także do

⁹⁸ Por. I. Maclean, *The Renaissance Notion of Woman. A Study in the Fortunes of Scholasticism and Medical Science in European Intellectual Life*, Cambridge 1980, s. 16; M. Bogucka, *Gorsza pleć*, op. cit., s. 130-131.

⁹⁹ Ostatnie wydanie fototypiczne ukazało się 500 lat od daty śmierci św. Antonina. Zob. *Sancti Antonini summa theologica*, prologus ad novam editionem I. Colosso O.P., t. 1-4, Graz 1959.

¹⁰⁰ Por. A. Borowski, *Antonin Pierozzi*, [hasło w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, Lublin 1989, szp. 670-671.

twórczości o charakterze antyfeministycznym¹⁰¹. Można jeszcze dodać, że źródła do listy niewieścich przywar można znaleźć również u Tertuliana czy też Jana Chryzostoma. Odpowiadając na pytanie: „Quid est mulier?”, podają oni listę epitetów¹⁰². Być może warto byłoby zestawy tych wad poddać jakimś głębszym studiom porównawczym i prześledzić genezę poszczegól-nych ocen, tym bardziej że, jak już wspomniano, próbę tego pozostawił sam św. Antonin. Spisane przez niego *Mulieris vitia per alphabetum* brzmią następująco:

| | |
|-----------------------|-------------------------|
| Avidum animal | (chciwe zwierzę) |
| Bestiale baratrum | (bydłęcy kałdun) |
| Concupiscentia carnis | (cielesna żądza) |
| Dolorosum duellum | (bolesny konflikt) |
| Aestuans aestus | (kipiący żar) |
| Falsa fides | (fałszywa wierność) |
| Garrulum guttur | (gadatliwy język) |
| Herinnys armata | (uzbrojona Furia) |
| Invidiosus ignis | (ogień zawiści) |
| Kalumniarum chaos | (bezład oszczerstw) |
| Lepida lues | (ponętna zaraza) |
| Monstruosum mendacium | (potworne łgarstwo) |
| Naufragii nutrix | (mamka katastrofy) |
| Opifex odii | (mistrzynie nienawiści) |
| Prima peccatrix | (pierwsza grzesznica) |
| Quietis quasattio | (burzenie spokoju) |
| Ruina regnorum | (ruina królestw) |

¹⁰¹ Zob. *Sancti Antonini summa theologica*, pars tertia, caput XXV, col. 116-123. Przy analizie dzieł św. Antoninusa podkreśla się fakt, że widział on kobietę jako istotę niższą od mężczyzny nie tylko w wymiarze ontologicznym, ale i fizjologicznym (kobieta np. posiada, według niego, mózg mniejszy niż mężczyzna). Jest to jednak w jego czasach *communis opinio*, co słusznie zauważa Romeo De Maio (*Rinascimento senza toga*, Napoli 1999, s. 95-98).

¹⁰² Tertulian, *De cultu mulierum*, *Patrologiae Cursus Completus, Series Latina*, I, k. 1419; Chryzostom, *Homiliae in Mattheum*, XXXII, *Patrologiae Cursus Completus, Series Graeca*, LVI, k. 803.

| | |
|--------------------------------|---------------------------|
| Silva superbiae | (las pychy) |
| Truculenta tyrannis | (sroga tyrania) |
| Vanitas vanitatum | (marność nad marnościami) |
| Xantia Xersis | (gwałtowność Kserksesa) |
| Ymago idolorum | (wyobrażenie bałwanów) |
| Zelos zelotypus ¹⁰³ | (zawistna zazdrość) |

Cały rozdział kończy autor *Summy* analizą występków Ewy i słów skierowanych do Maryi przez Archanioła, w których wyrażenie *mulieribus* rozciąga nie tylko na niewiasty, ale na mężczyzn i aniołów. Podsumowuje te rozważania słowami: „Et, ut ait Hieronymus, Totum, quod intulit mali maledictio Evae, causa huius alphabeti, totum abstulit benedictio Mariae”. Wykład św. Antonina, choć niezbyt oryginalny, to jednak interesujący przykład komentarza do tekstu biblijnego, gdzie grzech Ewy rozpatrywany jest w kontekście błogosławieństwa, jakie zstąpiło na świat przy udziale Maryi. Przychodzi tu na myśl cała bogata teologia „szczęśliwej winy” (*felix culpa*), o której mówi orędzie wielkanocne. Św. Antonin w ostatnim zdaniu przywołuje zresztą oprócz Maryi postać Magdaleny (jej jako pierwszej objawił się Chrystus po zmartwychwstaniu), kończąc tym samym rozważania o kobiecie w swoistym dla epoki, ale i pozytywnym charakterze: „Et primo Christus matri ejus, et postea Magdalene, quae plus amabat, resurgens se manifestavit”¹⁰⁴.

Rozpoczęte cytatem z dzieła św. Antonina rozważania dobiegają w tym miejscu do swojego celu. Prezentowane w aneksie *Modlitwy panien żądających męża* oraz *Nowa Litania dla tych żon, które na wszystkie zbrodnie i niecnoty rozpasaly się* nie upoważniają, jak się wydaje, do poświęcania im większej uwagi, niż się to uczyniło w prezentowanych wyżej rozważaniach. Posiadając dziś coraz bogatszą literaturę podejmującą tematy roli i pozycji kobiety w dawnej Polsce, prezentowane tu

¹⁰³ *Sancti Antonini summa theologica*, pars tertia, col. 117 (cały wykład w kolumnach 116-123).

¹⁰⁴ *Ibidem*, k. 123.

skromne opracowanie stanowić może jedynie uzupełnienie tych studiów. Wypada zatem pozostawić czytelnika z tekstami pisanymi ku uciechu, w świecie panien powtarzających sobie zapewne popularne niegdyś przysłowie dotyczące oczekiwanego kawalera: „Choćby był o jednym oku, byle tylko tego roku”.

NOTA EDYTORSKA

Transkrypcję prezentowanych tekstów zmodernizowano. Za podstawę transkrypcji przyjęto wydanie pomieszczone w klocku Biblioteki Jagiellońskiej opatrzonym ręcznie zapisanym tytułem: *Mieszaniny czyli Zbiór wierszów luźnych, wydawanych od roku 1820 do roku 1825 w Krakowie w Drukarni Akademickiej* (sygn. 292 I). Ostatni transkrybowany tekst, który nie należy do tej edycji, pt. *Nowa litania dla tych żon, które na wszystkie zbrodnie z niecnoty rozpasaly się, zaczerpnięty* został z egzemplarza Biblioteki Czartoryskich wchodzącego w skład klocka pod tytułem *Wieczory zabawne czyli Rozrywka dla kawalerów w rozmaitych ciekawych i dowcipnych wierszach i anegdotach*, Warszawa 1805 (sygn. 44595 I).



MODLITWY



Modlitwa panien żądających męża

Kłękam pokornie przed twym majestatem,
Boże. Już ten świat staje mi się katem,
Jak gdyby mię brał na przykre tortury:
Czekam, wyglądam, by przyjechał który.
Przyślij go, Panie, z Twojego ramienia,
Chwalić Cię będą gorące westchnienia.
Jestem ja właśnie jak błędna owieczka,
Nie widać przy mnie żadnego człowieczka.
Panie, przed Tobą me się serce ściele:
Dasz mi jednego, dasz mi bardzo wiele.
Chwalić Cię będę, chwalić aż na wieki,
Póki nie będą zamknięte powieki.

Druga upragnionych

Przed Tobą, Boże, duch panieństwa czuję,
Gdy przyjaciela gwałtem potrzebuję.
Dasz mi go, Panie, przyjmę bez odrazy,
O to Cię proszę po tysiakkroć razy.
Wiesz dobrze serca mojego prostotę,
Jaką do czego mam w życiu ochotę.
Nie chcę być w świecie samotny ofiarą,
Raczej obdarzyć mię małżeństwa parą.

Trzecia rozsądnych

Boże, któryś małżeństwo chciał mieć sakramentem,
Chciej toż okazać cudem niepojętem,
Abym już przecież dostała małżonka,
Nie była jak zbujała bez kosarza łąka.
Gorszy się zdaje stan mój od męczarnie,
Niech go nie kwaszę bez kolegi marnie,
Niech się więcej nie tułam jak owca zbląkana,
Na głód i los niepewny ze wszech stron podana.
Niech się Twa, Boże, litość nad mą dołą wzruszy
I z tej mnie wyprowadzi nieżnośnej katuszy.
Wszak dałeś, kiedy tęsknił, żonę Adamowi,
Ufam, że i mnie dobroć Twoja nie odmowi.
Nie żądam tego, Panie, z żadnego łakomstwa,
Lecz dla większej Twej chwały od mego potomstwa.
Nie daj mi się zestarzyć w tym panieńskim stanie,
Na tem większe od wszystkich mężczyzn urąganie.
Przyjmę męża, jakiego Twe wyroki dadzą,
Wolę pod nim zostawać niż pod obcą władzą.
Znasz me serce, że chętki nie mam do zakonu,
Kochać więc będę męża, choć złego, do zgonu.
Będę go używała, jako dar Twój rzadki,
Wezmą ze mnie chwalebny wzór inne mężatki.
Spraw tylko, niechaj czyste dochowam mu serce,
Niepodległe już jakiej miłości iskierce,
Bo miłość pierwsza gdy się w serce panny wkradnie,
Częstokroć do grobowca stale onym władnie.
I rzadko w takim stadle spokojność przesiada,
Gdzie w pozorze miłości rządzi sercem zdrada.
Raczej w mem sercu, Panie, swą miłość pomnażać,
Abym Ciebie do śmierci nie mogła obrażać,
A żyjąc z mężem w zgodzie, w miłości przyjaznej,
Wielbić Cię mogła zawsze, wielbić najwyraźniej.

Czwarta tęskniących

Już mi się, Panie, panieństwo sprzykrzyło,
Bez męża nic mi na świecie niemiło,
Wszak i ptaszęta mają swoje pary,
Mnie zaś nikt nie chce, ni młody, ni stary.
Natchnij go, Panie, niech tylko przyjedzie,
Z rana, w północy albo po obiedzie,
A ja go przyjmę z chęcią i z ochotą,
Bo mi się przykrzy żyć z panięską cnotą.
Czekam więc, czekam Twych wyroków, Panie,
Niech się tak stanie.

Modlitwa panien rozpaczających

Widzisz, Boże, troski i zmartwienia moje, wyczytujesz z serca mego ucisk i smutek pożerający wnętrzości moje, znasz najdokładniej oplakany los mój. Zmiłujże się nade mną z nieskończonej wielkości miłosierdzia Twego, a odmień sytuacją moją w pomyślniejszą daleko. Dzień za dniem, godzina za godziną, minuta za minutą lata upływają mnie, a ja jako róża usycham i więdnę. Jużem wyplakała oczy moje i osłabiła się wzdychaniem wydobywającym się z wnętrzości moich, wyglądając przeznaczonego mi z wyroków Twoich małżonka. Natchnijże go wolą Twoją, aby ją poznawszy, ofiarował mi rękę i serce swoje, natchnij go jak najprędszą chęcią złączenia się ze mną, a ja zawsze świętą będę wychwalała Opatrzność, której wyrokom we wszystkim posłuszną być pragnę.

Modlitwa panien niedowierzających

Boże, którego Opatrzność nad całym rozciąga się światem, który Jonasza zachowałeś w brzuchu wieloryba, Mojżesza ocaliłeś w sitowiu, Teklę od lwów, a Zuzannę od nagabania starców wyrwałeś, który Eliasza karmiłeś na puszczy przez kruka, wspomnij i na mnie, sierotę, Twoich oczekiwającą wyroków. Wszakże Ty, Panie, opatrujesz ptaszęta, które nie sięją, nie orzą, opatrzyć i mnie przyjacielem, abym z nim troski dzielić me mogła. Nie jest albowiem w mocy mojej losem moim zarządzać. Zrządź Ty, Panie, a ja z wolą Twoją zupełnie zgadzam się. Jeżeli mię powołasz do stanu małżeńskiego, gotowe jest serce moje, choćby i zaraz, tego momentu bez najmniejszej uczynienia zwłoki, jeżeli zaś podoba Ci się zostawić mię w stanie panieńskim aż do śmierci, zgadzam się i na to z wolą Twoją świętą, ale, ojoj! jak to będzie.

Modlitwa kokietek czyli trzpiotek

Boże, który tylko skromnych ludzi jesteś dobroczynnym opiekunem, nie pamiętaj mojej lekkości czyli obłudy, której ja się dotąd dla mody trzymałam, że dla wszystkich mężczyzn równą starałam się okazywać przychylność i grzeczność, a to pod pozorem miłości, przez co wielu z nich złudziłam, którzy przeświadczeni będąc, że ich kocham, nie żalowali dla mnie do ostatku swego majątku, co ja widząc, zamiast przestrzeżenia ich o moim myślenia sposobie, bardziej ich przez fałszywe okazywanie przyjaźni uwodziłam. Częstość byłam ich zmartwienia przyczyną w rozmaitym sposobie, już wzgardy, już szyderstw, a co najbardziej, że byłam powodem kłótni, bitwy jednego z drugim moich rywalów, z czego zamiast smucić się, ukontentowanie miałam. Ale ta obłuda moja już wzięła koniec. Nie mogłeś już, Panie, dłużej jej znosić. Poznali się na niej moi amanci. Już też nawet i wiek mój niemłody otworzył im w tej mierze oczy. Już sobie ze mnie urągać się zaczynają, a na większe moje zmartwienie i niedole, chociaż teraz szczerze do którego okazuje przywiązanie, w niechęć to zamiast wdzięczności ku mnie zamieniają. I możesz być większe za moje przeszłe nieszczeroci ukaranie? Niech nie będę przykładem kary inszym kokietkom, ale w szczególności odpowiadam za swoje przestępstwa. Żałuję, Boże, za wszystkie moje łudzące i martwiące pocziwe serca fortele, brzydzę się nimi jako nadziejami mego terażniejszego nieszczęścia i wzgardy. Daj to, Boże, ażeby zapomnieli o nich wszyscy moi znajomi, a najbardziej ten, którego kocham, niech nie ma za to do mnie odrazy. Nie daj mi, Panie, zestarzeć się w moim panieństwie, tak jak bywa wszystkim kokietkom koleją.

Modlitwa rozwódek

Boże, stwórco całego świata, który o najmniejszym robaczku masz ojcowską pieczołowitość i staranie, ufam w Twoje nieprzebranym miłosierdziu, że nie zapomnisz i o mnie, biednej kobiecie. Prawda, iż rozwiążność moja była mi powodem zbrzydzenia męża mojego i z nim rozwiedzenia się, puszczając się w przepaść rozpusty, lecz przyznaję teraz w całej rozciągłości błąd mój, żałuję serdecznie, prosząc Cię jak najpokorniej, abyś mię innym mężem obdarzyć raczył, z którym bym dzieląc małżeńskie rozkosze, być mogła spokojną. Wola Twoja niechaj mną rządzi. Lecz tylko zmiłuj się, Panie, nie daj mi męża starego, ubogiego, szpetnego, słabego i chcącego mnie trzymać w ryzie, bo bym się znowu z nim rozwieść musiała, ale daj mi takiego, któryby we wszystkim umiał mi dogadzać i we wszystkim chciał się wola powodo-
wać moją.

Modlitwa mężatek

Wszchemogący wieczny Boże, któryś raczył pleć niewieścią z żebra Adamowego, a więc z kości stworzyć, daj mi Twoję przenajświętszą łaskę i dopomóż mi, żebym przeciw mężowi swemu i innym osobom nie była kością uporną, na swoim zdaniu się zasadzającą. Miej cierpliwość, mój Boże, nad moją białogłowską słabością, niezdolnością, ułomnością i nierozeznaniem. Odwróć ode mnie przyrodzoną ciekawość, podejrzenie kobiece, niedowiarstwo, także wszystkie niepotrzebne imaginacje, próżne myśli i niestateczności, jako też i niepotrzebne chcenie, wszelkie szalone stroje, żebym światu śmieszną się nie stała i męża na ekspens nie wyciągała. Uczyńże mię także ostrożną, żebym o nikim źle nie mówiła i na honorze nie szarpała. Zachowaj od wszelkiej szcziebietliwości, a osobliwie w kościele. Rządź, o Boże, językiem moim na każdym miejscu i potrzebnych schadzkach kobiecych. Daj mi Twoją przenajświętszą łaskę, żebym przeciw żadnej osobie, a osobliwie memu mężowi, którego mi Twoja boska Opatrzność dać raczyła, nie była fałszywą, chytrą, hardą, zawziętą. Dajże mi także z nieba Twoją świętą moc, żebym przeciw mężowi swemu nie była mruczliwą nieprzyjaciółką, a jego przyjaciół i przyjaciółki ze wszystkim chrześcijańskim ukontentowaniem przyjmowała, przeciw niemu gęby nie krzywiła, marsa nie stawiała, jak straszdyło po domu nie biegała, zgoła wszystko gospodarstwo w cichości czyniła i sprawowała, rozporządzała i układała. Daj to, Panie, żebym każdego czasu uczciwą, trzeźwą, cichą, przyjemną, sekretną, pilną, gospodarną, szczerą, prawdziwą i wdzięczną była. Nie moja, o Boże, ale Twoja, a po Twojej i męża mego, niech się stanie we wszystkim a we wszystkim wola Tobie nieprzeciwna. Na ostatek dajże te łaskę Twoją przenajświętszą, żebym nie żądała swego kochanego męża mieć za poddanego i podległego, a nie daj mi w takie diabelskie myśli wpaść, żem od

nieba zasłużyła lepszego mieć męża. Ja nie jestem, o Panie, i tego męża warta, jakiego mam, bo te są tylko piekielne pokusy, od których Ty mnie przez łaskę swoją przenajświętszą chcesz uwolnić. Więc dajże mi, Panie, żebym męża pomiędzy najszacowniejsze rzeczy tego świata poczytała, za najdroższy klejnot miała, jak mego pana czciła i szanowała, aż do zgonu życia mego.

Modlitwa wdów

O, Ty istoto najwyższa, Boże nieskończonej dobroci, Ty sam wiesz najlepiej, jak nieszczęśliwa jestem i jakim mnóstwem zewsząd otoczona potrzeb, które mię dręczą i uciskają codziennie. Oto spiknęli się na mnie nieprzyjaciele moi, urągając się ze mnie i szarpią mi złośliwymi językami swemi sławę droższą nad samo życie, gdy ja nie mam nikogo, kto by się za mną mógł ująć. Podobało Ci się powołać przyjaciela mojego do siebie z Twych przeznaczonych wyroków, przyjął ten krzyż z ręki Twojej na mnie zesłany, bez sarkania, spokojnie i mile. Raczże mi dać drugiego, abym go mając obrońcą swoim, Twoję wychwalała opatrność. Jeżeli zaś, Panie, i tego, którego mi przeznaczysz, będzie Ci się podobało zebrać z tego świata, zgodzę się chętnie i na to potem, abym w najmniejszym punkcie Twojej świętej nie zdała się sprzeciwiać woli, ile mając nadzieję, że mnie nie zechcesz zostawić sierotą do śmierci, ale na miejsce drugiego trzecim wcześniej opatrzysz.

Modlitwa panien starych

Boże, któremu się podobało dotknąć mnie, że dotychczas męża nie dostałam, przyjmuję to za dar Twojej łaski, przekonana będąc, że dla tych tylko nagrodę gotujesz, na których krzyżyki spuszczasz. Mam ja nadzieję w miłosierdziu Twojem, że mi jeszcze, lubo przy starym moim wieku, nie odmówiłeś. Gdyby bowiem tak było, tedy byś mi dał natchnienie ducha zakonnego, którego ja wcale dotąd w sobie nie czuję, ale owszem, do małżeństwa zupełną mam ochotę, dniem i nocą bez przestanku do tego stanu wzdycham. A im bardziej powątpiewam w tej mierze, tem większą zapalam się do niego ochotą. Jeżeli prawda, Panie, a w co ja wierzę, że małżonkowie są sobie z wyroków przeznaczeni i nigdy się nie miną, tedy mi nie zostaje, jak gorąco Cię prosić, ślubuję nawet pościć dni NN. o chlebie i wodzie, abyś tylko raczył przyspieszyć ten luby dla mnie moment, natchnąc stałem przywiązaniem młodego, bogatego mężczyznę, dla mnie za męża przeznaczonego, któryby się ze mną poznałszy, powziął ku mnie miłość i wkrótce w małżeńskie ze mną wszedł związki. Miej miłosierdzie, Panie, nade mną. Nie daj mi z tego świata bez męża schodzić, daj mi go choć na godzinę przed śmiercią, tak, tak.

Modlitwa mężatek niechęcych męża

Boże, z wyroków Twoich dostał mi się małżonek i kochałam go, ale niestetyż, żyjąc z nim lat kilka, zbrzydziłam go sobie i jest teraz dla mnie nieznośnym ciężarem. Kawaler NN., poznawszy się ze mną, cały mój umysł sobą zaprzątnął, dopomóżże mi, abym jak najprędzej rozwód otrzymać mogła, złączyć się z tym, którym serce moje oddycha. Zabierasz, Panie, ludzi w młodszym wieku od męża mojego, dopełnijże woli Twojej, abym i ja, swobodną zostawszy, rozwodem lub śmiercią jego resztę życia mojego w lubej spokojności przepędzić mogła.

Pieśń panińska

Najświętsza Panno, dobrodziejko moja,
Jam jest niegodna służebnica Twoja,
Proszę Cię, niech mam ten dar łaski Twojej —
Dajże mi męża według woli mojej:
Żeby był młody, udatny, urodny,
Statku pięknego i dla mnie łagodny.
Zdarz kawalera, nie wdowca jakiego,
Nie chimeryka, nie cholerycznego.
Kyryje elejjsen, racz, przedwieczny Panie,
Proszę, wysłuchać to moje wołanie.
Najśłodszy Jezu, zbawicielu świata,
Niechajże nigdy do innych nie lata.
By nie przeklinał ani mnie też bijał,
Tylko mnie kochał, gorzałki nie pijał.
Proszę i ciebie, o Józefie święty,
Żeby zły nie był i bardzo zawzięty.
Ojcze mój święty, ojcze Abrahamie,
Proszę pokornie, by był łaskaw na mnie.
Proszę i Ciebie, święta Matko Boża,
Ażeby miewał pełne gumna zboża.
Święci wyznawcy i święci biskupi,
Niech mi w podarku co pięknego kupi.
Niechaj niewiele zażywa tabaki,
A wreszcie niechaj będzie jaki taki.
Święty Ambroży i święty Antoni,
By jeździł czterema lub też sześciami koni.
Proszę i ciebie, święta Cecylia,
Niechaj żeby był tak grzeczny jak i ja.
Trzymam po świętej Jadwidze, Agacie,
Że zawsze będzie chodził w dobrej szacie.
Proszę Teresy świętej, ba, i też Barbary,
Żeby był mądry i nie bardzo stary.

Daję się przy tem w straż świętej Elżbiecie,
Żebym od niego nie brała po grzbiecie.
Niech między nami będzie jedna rada,
Niechaj nie mamy zradnego sąsiada.
W ostatku wiedzcie wszyscy święci z nieba,
Że o to proszę, czego mi potrzeba.
Tę moja matka piosneczkę śpiewała,
Przeto też męża dobrego dostała,
I mnie jej prawda zawsze nauczała,
Żebym trzy razy w tydzień ja śpiewała.
A ja ją śpiewam prawie co godzina,
A nie mogę męża dostać, uboga dziewczyna.
Więc wejrzyj Panie na sieroctwo moje.
Pokaż nade mną miłosierdzie twoje:
Niechaj mam męża z Twej świętej pomocy,
Bo mnie już tęskno jak we dnie, tak w nocy.

Nowa litania dla tych żon, które na wszystkie zbrodnie z niecnoty rozpasaly się

Wy złe żony, wysłuchaj mię,
Wy złe żony, wysłuchaj mię.
Ty zła żono, popraw się,
Ty plotko, popraw się.
Ty zbiorze wszystkich przekleństw i złorzeczenia, Popraw się.
Ty hańbo honoru twego męża, Popraw się.
Ty potworze złej rozpusty, Popraw się.
Ty zwodzicielko wszystkich serc,
Ty zwierciadło złych namiętności,
Ty okrutnico męża twego,
Ty widowisko wszystkich bezwstydných kobiet,
Ty wężu zaraźliwy,
Ty gorzki aloesie,
Ty śmierdzący koźle,
Ty paląca gorzałko,
Ty przeraźliwa piszczałko,
Ty fałszywie brzmiąca liro,
Ty trzeszczący kołowrocie,
Ty ryczący lwie,
Ty straszliwy grzmocie,
Ty głupi ośle,
Ty obosieczny mieczu,
Ty nieznośny krzyżu domowy,
Ty bodzący ciołku,
Ty niezgodny organie,
Ty okropna burzo,
Ty pieniające morze,
Ty wściekły psie,
Ty pośle diabelski,
Ty skarbie wszystkich zdrad,
Ty arko wszystkich niecnot,

Ty nieustanna katuszo,
Ty zamię katowskie,
Ty podnięto wszystkich niezgód,
Ty zaraźliwy kąkolu,
Ty śmiertelny stryczku twego męża,
Ty więzienie twego męża,
Ty mieczu, serce męża twego raniący,
Ty śmierć twego męża,
Ty poczwaro wszystkiego stworzenia,
Od wszystkich złych żon Bądźcie wybawieni, mężowie,
Od nienawiści i gniewu złych żon,
Od szemrania i mrużenia złych żon,
Od ich hałasu i zgryzoty,
Od ich pożądliwości,
Od ich posępnej twarzy,
Od ich wyniosłości,
Od ich oszukania,
Od ich fałszywego podchlebstwa,
Od ich chytrości,
Od ich zdrady,
Od ich obłudnego przymilenia,
Od ich złości,
Od tego doczesnego ognia,
Od tego zimnego piekła,
Od tego nieznośnego krzyża domowego,
Od ich obłudnych języków,
Od ich bezpotrzebnego narzekania,
Od ich uporu,
Od ich zuchwałości,
Od tej katuszy,
Od tego znamiona katowskiego,
Od krzyku niewiast,
Od ich fałszywego nabożeństwa,
Od ich zwodniczej miłości,
Od tego bodźca śmierć mężowi zadającego,
Od ich ambicji,

Od ich wielemówstwa,
Od ich szlochania i jęków,
Od ich niewstydu.
Przez skromność twego wiernego męża Upamiętaj się.
Przez szczerość twego męża,
Przez honor twego męża,
Przez przyjaźń twego męża,
Przez trudy i prace twego męża,
Przez starania twego męża,
Przez stateczną przychylność twego męża,
Przez wielką około ciebie pieczołowitość twego męża,
Przez lube spojrzenia twego męża.
O ty nienawistna żono, Zawstydz się.
O ty bezwstydna żono,
O ty zapamiętała żono.

Nie dbajcie, co się mówi, wszystkie skromne żony!
Bo ten portret dla złych żon jest wystawiony.

Zachęcaj nas, panie Mopsie, do tego,
Abyśmy się stali godnemi tej szlachetnej wolności.

Litania do tych szczególnie jest przystosowana mężatek,
które pocziwym i starownym swym mężom ku żadnej nie są
pomocy. Skromnych, starownych i gospodarnych mężatek
bynajmniej się nie tycze. Całość jest obrócona do bezwstydn-
nych niewiast.

SPIS ILUSTRACJI

1. Okładka jednego z mediolańskich wydań nut Tekli Bądarzewskiej z dopiskiem: „zwana modlitwą polskiej dziewicy”. *La prière d'une vierge pour piano par T. Badarzewska (Detta la preghiera di una vergine Polacca)*, Milano: F. Lucca [18...] — Strona 9.
2. Ilustracja na stronie tytułowej jednego z mediolańskich wydań nut Tekli Bądarzewskiej. *La prière d'une vierge pour piano par T. Badarzewska (Detta la preghiera di una vergine Polacca)*, Milano: F. Lucca [18...] — Strona 10.
3. Gebet in der franziskanerkirche zu Uffizi/modlitwa w franciszkańskim kościele Santa Croce we Florencji. Drzeworyt na podstawie obrazu José Gallegosa Arnosy. Wykonał Franz Robert Richard Brend'amour — Strona 24-25.
4. Dama pokutująca. Drzeworyt z modlitewnika dla niewiast autorstwa Rudolfa Pollacza *Heroína chrześcijańska...*, Częstochowa 1823 — Strona 31.
5. Modlące się kobiety. Drzeworyt z modlitewnika dla niewiast autorstwa Rudolfa Pollacza *Heroína chrześcijańska...*, Częstochowa 1823 — Strona 32.
6. Die Beichte/spowiedź. Staloryt z Albert Henry Payne, *Payne's Universum*, Leipzig 1846, N° 84 — Strona 42.
7. Andacht/modlitwa. Drzeworyt na podstawie obrazu Henry'ego Rylanda. Wykonał Franz Robert Richard Brend'amour & Richard Bong (1902) — Strona 39.

Wszystkie ilustracje ze zbiorów prywatnych
autora opracowania.



Złote myśli
zamyśloności służące



Polecamy nasze publikacje z serii



OPERA EXTRAORDINARIA

Dotychczas ukazały się:

Tom I cz. 1

Otwarty skarbiec pamięci. Studia Zespołu Archiwum Państwowego w Opolu zebrane z okazji 60-lecia powstania instytucji, Część pierwsza: Niezmiennosc idei i przemiany w cyklach czasu, red. Mirosław Lenart, Opole 2013

Tom I cz. 2

Otwarty skarbiec pamięci. Studia Zespołu Archiwum Państwowego w Opolu zebrane z okazji 60-lecia powstania instytucji, Część druga: Bogactwo zasobu i przygoda poznania, red. Mirosław Lenart, Opole 2013

Tom II

Sławomir Marchel, Justyna Sowińska, Pochód pierwszomajowej poprawności. Święto pracy na Opolszczyźnie w latach 1945-1989 w świetle materiałów archiwalnych wybranych z zasobu Archiwum Państwowego w Opolu, teksty źródłowe załączone na nośniku CD wybrała i opracowała Justyna Sowińska, Opole 2014

Tom III

Lista żydowska – jeszcze jedno świadectwo holokaustu. Wypisy źródłowe z akt zespołu Urzędu Statystycznego Rzeszy przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Opolu. Lata 1940-1944, wstęp i opracowanie Maria Osika, Aleksandra Starczewska-Wojnar, Opole 2014

Tom IV

„Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy”.
Pamiętka obchodów czterechsetlecia śmierci Piotra Skargi,
red. Mirosław Lenart, Opole 2014

Tom V

Genealogia dei desiderii. Pio X nella memoria del popolo dell'Alta Slesia. Genealogia pragnień. Pius X w pamięci ludności Górnej Śląska, a cura di / red. Mirosław Lenart, Gianpaolo Romanato, traduzione dei testi / tłumaczenie tekstów Justyna Prysycz, Magdalena Wrana, Bibiana Norek, Mirosław Lenart, Città del Vaticano, Libreria Editrice Vaticana, 2015 (Pontificio Comitato di Scienze Storiche – Atti e Documenti 38; Archiwum Państwowe w Opolu – Opera Extraordinaria 5)

Tom VI

Małgorzata Iżykowska, Aleksandra Starczewska-Wojnar, *„Ty bestya! Ty kamela!” Agresja językowa w polszczyźnie śląskiej (1845-1938). Wypisy źródłowe z akt sądów rozjemczych powiatu strzeleckiego przechowywanych w Archiwum Państwowym w Opolu,* słownik opracowała Małgorzata Iżykowska, Opole 2015

Tom VII

Wychować człowieka nowego..., Kronika Szkoły Powszechnej Nr 2 w Nysie z lat 1945-1951. Materiały źródłowe, opracowały Justyna Sowińska, Barbara Sypko, Opole, 2015

W przygotowaniu:

Małgorzata Iżykowska, *Przeczytano, przyjęto, podpisano. Język polski w dziewiętnastowiecznych protokołach sądowych na Śląsku w oparciu o materiały źródłowe Archiwum Państwowego w Opolu*

Grzegorz Brożyna, *Manuskrypt cechu krawców ze zbiorów Archiwum Państwowego w Opolu. Edycja krytyczna*